PRZEGLĄD SPORTOWY
CENA 30 GR.
Nr. 40 (633) ŚRODA, DNIA 20 MAJA 1931 ROKU ROK XI

Polska–Norwegja 3:0

Wisła-Cracovia 4:1. Warszawianka-Ł.K.S. 4:1. Polonia-Czarni 5:0. Lechja-Warta 8:0. Ruch-Pogoń 1:1

Targoński przed Michalakiem wygrywa wyścig „Expressu Porannego"

W DROGĘ!
Start 105 klm. wyścigu „Expressu Porannego" w Warszawie zgromadził imponującą liczbę 101 zawodników rekrutujących się z 23-ch klubów

KASPRZAK CZY OGRODZIŃSKI.
Ciekawy pojedynek napastnika Polonji z bramkarzem Czarnych na meczu ligowym, wygranym przez warszawian 5:0.



NA TRASIE.
Trójka Legji: Michalak, Targoński, Malczewski nie niepokojona przez konkurencję zdąża ku mecie.

Świetne zwycięstwo tennisistów polskich w Norwegji, mimo całego optymizmu, z jakim nasz świat sportowy patrzył na to spotkanie, zaskoczyło naszą opinję.

Nikt nie mógł przypuszczać, że wśród państw startujących o puhar Davisa może się zdarzyć przeciwnik, który w spotkaniu z Polską nietylko, że przegra do zera, ale przegra do tego niemal bez walki, tak jak nam zdarzyło się to dwukrotnie w meczach z Anglją.

Mimo, że triumf cyfrowy nie jest pełny, gdyż wskutek deszczu dwa single końcowe nie mogły być rozegrane, nikt — opierając się na wynikach trzech meczów odbytych, nie może ani na chwilę poddawać w wątpliwość ostatecznego wyniku dla Polski

Podkreślając fakt, że łatwe zwycięstwo Polaków, zaskoczyło nas, nie chcemy bynajmniej umniejszać zasług i umiejętności naszych reprezentantów. Duch walki, spokój i opanowanie nerwów, wreszcie wola zwycięstwa, obserwowana w Oslo, zarówno u Tłoczyńskiego, jak Hebdy, czy J. Stolarowa, to atuty równie cenne, jak regularność gry, jej opanowanie techniczne i rutyna zawodnicza.

Wymienione wyżej walory psychiczne mogą stanowić jedynie dopełnienie umiejętności czysto sportowych naszych asów, które znamy doskonale i oceniamy należycie.

Dlatego też, ciesząc się szczerze ze zwycięstwa w Oslo, nie powinniśmy sukcesu tego przeceniać, jakkolwiek dla propagandy dobrego imienia tennisu polskiego odda on niewątpliwie usługi kolosalne.

Świat bowiem, interesują przedewszystkiem suche wyniki. A wymowa cyfr tym razem jest dla nas wyjątkowo pochlebna.

Drugim wielkim sukcesem zwycięstwa w Oslo jest niewątpliwie doskonały nastrój, z jakim tennisiści polscy staną do walki w Kopenhadze z Danją.

Ów handicap moralny, kto wie czy nie zaważy nawet na losach tego spotkania, z przeciwnikiem niewątpliwie wysokowartościowym i pełnym poważnych kwalifikacyj.

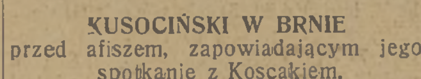
O ile bowiem tennis norweski jest rzeczywiście w Europie nie znany, o tyle Danja posiada dobrze zasłużoną markę. Jej legitymacją jest dojście do półfinału strefy europejskiej w r. 1928-m. Zwycięstwo w tym samym roku odniesione w Davis Cupie przez Petersena i Ulricha nad Polską w Warszawie i ostatnie zwycięstwo również 5:0 nad znaną nam z r. ubiegłego Rumunją.

Zwycięstwo ostatnie nie przyszło jednak Duńczykom łatwo. Mishu był przeciwnikiem b. groźnym dla Ulricha, a zwłaszcza dla Henriksena. I to właśnie napawa nas nadzieją, że przy dobrej formie i doskonałym nastroju psychicznym, no i tak potrzebnym w sporcie łucie szczęścia, pokonanie Danji nie leży poza granicami naszych możliwości.

Tennisiści polscy wyjechali z Oslo do Kopenhagi dnia 17 b. m. o g. 18.45. Termin spotkania z Danją ostatecznie nie jest jeszcze ustalony. Mecze odbędą się bądź w dniach 21—23 b. m., bądź też 22—24 maja.

POLONIA — CZARNI 5:0.
Moment pod bramką drużyny lwowskiej.

KUSOCIŃSKI W BRNIE
przed afiszem, zapowiadającym jego spotkanie z Koscakiem.



Przebieg zawodów

OSLO, 17.5. — Tel. wł. „Przeglądu Sportowego"). Piątkowe spotkanie Hebda — Nielsen dało wynik: 6:1, 6:2, 6:2. Nielsen jest nerwowy i dużo psuje, Hebda gra spokojnie, dobrze technicznie i taktycznie, a także doskonale mija przy siatce Nielsena.

W pierwszym secie prowadzi Hebda 5:0, potem 5:1, a wygrywa 6:1, tracąc w całym secie 11 piłek.

Drugi set rozpoczyna Nielsen servisem 1:0, potem prowadzi Hebda 2:1, 4:1, 4:2, wygrywa 6:2. Nielsen gra teraz nieco spokojniej. Trzeci set: Nielsen prowadzi 2:1, Hebda zdobywa kolejno 5 gemów. Walki prawie nie było, tak znaczna przewaga była po stronie Hebdy.

Spotkanie Tłoczyński — Torkildsen dało wynik: 6:1, 6:2, 7:5. Tłoczyński spokojny i bardzo pewny, Torkildsen niepewny i nieruchliwy, gra tylko z głębi kortu. Dopiero w trzecim secie nabiera pewności siebie.

Pierwszy set Tłoczyński prowadzi 4:0, 4:1, 5:1, 6:1. W drugim secie Tłoczyński również prowadzi: 4:0, 4:1, 5:1, 6:2. W całym secie Torkildsen zdobywa zaledwie 8 piłek, z tego jedną z duble-autu Tłoczyńskiego, a jedną ze swego serwisu.

Ostatni set prowadzi Tłoczyński 4:0. Nagle następuje u niego małe załamanie, które kosztuje go utratę dwu gemów. Potem Polak prowadzi 4:2, 5:2, z kolei traci trzeciego i czwartego gema. Przy stanie 5:4 mając 40:15 Tłoczyński psuje dwa meczbole. Torkildsen wyrównuje na 5:5. Ostatecznie jednak potem Tłoczyński zdobywa dwa gemy i wygrywa 7:5.

Publiczności przeszło 1000 osób.

W sobotę rozegrano doubla Tłoczyński, Stolarow — Christoffersen, Fagerström z wynikiem 6:0, 6:2, 4:6, 6:2.

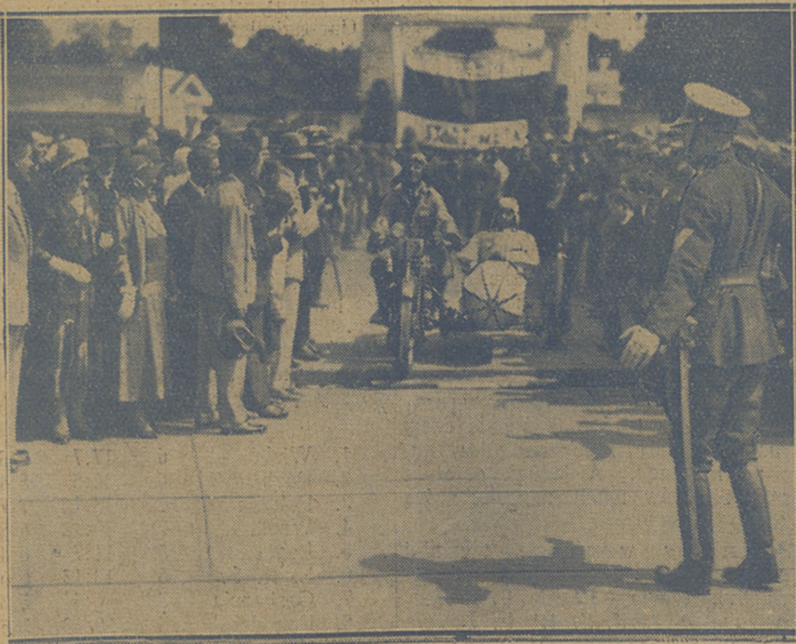
Spotkanie cechowała duża przewaga Polaków. Jedynie w trzecim secie, który przypadł Norwegom, grali oni trochę lepiej, nasi natomiast psuli dużo. Publiczności dość dużo, jednak mniej, niż na analogicznych meczach w Warszawie. Sędziowanie bez zarzutu.

Większość swych zwycięskich punktów Polacy zebrali z serwisów Tłoczyńskiego, który nie oddał ani jednego, oraz z niezwykle udatnych i skutecznych smeczów J. Stolarowa.

W niedzielę zaczął ponownie padać deszcz, który uniemożliwił dokończenie rozgrywek, to znaczy spotkań Nielsen — Tłoczyński i Hebda — Torkildsen.

Ponieważ wynik dotychczasowy 3:0 przesądzał mecz na korzyść Polski, z dalszej gry zrezygnowano.

ZWYCIĘZCY BIEGU ULICZNEGO „EXPRESSU PORANNEGO"
Fr. Kiełbasa i Cz. Matczak na zdobytych rowerach firmy „Ormonde".



START RAIDU MOTOCYKLOWEGO.
który wyruszył dn. 17 b. m. z Łobzowianki w Warszawie.



ZWYCIĘSKA TRÓJKA LEGJI.
Od lewej: Michalak (trzeci), Targoński (pierwszy) i Malczewski (drugi)

400 kolarzy w wyścigach „Expressu Porannego”

Zawrotne tempo. Pech Michalaka. Świetny czas zwycięzcy. Stefański i Olecki bez miejsca

Odsuwane często na plan dalszy kolarstwo posiada widocznie jednak olbrzymią siłę atrakcyjną wśród młodzieży, skoro Turniej kolarski „Expressu Porannego“ zgrupował na torze, szosie i ulicach Warszawy około 400-stu zawodników. Jest to cyfra, jakiej dopiero w r. b. dożyliśmy w lekkoatletycznym Biegu Narodowym, posiadającym przecież mocno forsowany charakter próby masowej.

W r. b. pod pomnikiem Kopernika stanęło 101 zawodników, reprezentujących 23 kluby z terenu całej Rzplitej. Zabrakło jedynie przedstawicieli Lwowa i Śląska.

Z pośród zawodników młodszych uwagę skupiał Jamroga z Grudziądza, niedawny zwycięzca Więcka w jednym z biegów pomorskich.

Start właściwy nastąpił za mostem kolejowym. Gromada różnokolorowych koszulek ławą ruszyła na podbój szosy.

Oczywiście maruderów na pierwszych kilometrach niema. Wszyscy są jeszcze pełni sił i wiary w zwycięstwo. Tylko od czasu do czasu odpryskuje ze zbitej falangi jeden z kandydatów na zwycięzców, pokonany już na pierwszych kilometrach przez los.

Kuszewski, Chwedoruk, Popończyk, Lisiecki... Guma, pedał, łańcuch i jeszcze raz guma... Ale największy chyba pech miał Stahl, jeden z faworytów wyścigu, który przebił gumę jadąc przez miasto jeszcze przed strzałem startowym. Wycofał się, nie rozpoczynając biegu!

Koło Jabłonny gruby łeb czołówki zaczyna przeistaczać się w dwa warkocze zawodników, sunące z charakterystycznym szelestem po bokach szosy.

— Zmęczyliście się? — pytamy jednego z pozostających w tyle zawodników.

— Ale gdzietam! Ktoby jednak gnał, jak warjat! Niech się wypompują te chwaty, wówczas my pokażemy!

Rzeczywiście tempo: na odcinku Warszawa—Jabłonna dochodzi do 40-stu kilometrów: Biorąc pod uwagę fatalny stan szosy — prawdziwe szaleństwo!

Szaleńcom sprzyja jednak szczęście.

Ostrożni zostali dziś bez miejsc. M. in. Stefański, który zastosował swe zwykłe zegarkowe tempo, zgubił się wśród szybkobieżnych zawodników i nie odegrał już roli w wyścigu.

W Nowym Dworze łapiemy czas 31 kilometrów w ciągu 53 minut. Bardzo ładnie, bardzo ładnie!

Ale wkrótce nadzieje na pobicie rekordu trasy maleją. Tempo biegu pod wpływem 30-stopniowego upału spada wyraźnie jednak dopiero teraz młodzi zapaleńcy zaczynają boleśnie odczuwać każdy przejechany kilometr.

Pierwszą grupę stanowią za Modlinem Michalak, Napieracz, Malczewski, Biernacki i Targoński. Miłą sensację wywołuje osoba Biernackiego (Skra), który poraz drugi w życiu staje do wyścigu.

O dwa kilometry jedzie zwarta druga grupa. Są to: Stefański, Korsak-Zaleski, Górka, Napieracz II, Sobolewski, Włodarczyk, Seliga, Jamroga, Starzyński i Drążek, poczem w nieznacznej odległości za nimi podąża Przybysz, Smykała i Wyrwia.

Świetnie usposobiony Michalak rwie jak strzała. W pewnym momencie próbuje nawet ucieczki, ale solidarna pogoń kompanów łapie go już po 4-ech kilometrach samotnej jazdy.

Rezultatem tej pogoni jest jednak dalsze uszczuplenie czołówki. Obok Michalaka utrzymał się tu tylko Targoński, Biernacki i Malczewski metr po metrze odsuwani są przez współzawodników.

I oto w chwili, kiedy triumfujący Michalak znajdował się o 25 klm. od stolicy, z sykiem pęka mu tylna guma. Nadzieje na zwycięstwo pogrzebał hufnal szosowy...

Z wściekłym grymasem zerwał Michalak balon z obręczy i przykleił zapasową kiszkę. Ale tymczasem minął go Malczewski, Biernacki, dogonił Wasilewski z drugiej grupy, a daleko za sobą zostawił — zwycięzca Targoński.

Dalsze fazy wyścigu przynoszą już minimalne zmiany. Niemal na przedmieściach Warszawy doganiamy samotnie mknącego Targońskiego.

Daje ciekawe znaki ręką.

— O co chodzi?

Niema odpowiedzi... Suchy wiór języka bezdźwięcznie rozbija się o zęby. Tylko charakterystyczny ruch wskazuje, że zwycięzca musi dostać wody.

Lemoniada znika w ciągu kilku sekund.

— Potrzebuje pan jeszcze czegoś?

— Tak... Chcę pić!

Wśród ruchomych szpalerów ludzkich tworzących formalne ściany i żywe wiraże wpadamy na Dynasy.

Bieg skończony. Targoński, 20-stoletni zawodnik Legji, który pokazał w wyścigu drużynowym Legji o puhar PUWF swój lwi pazur, zwyciężył w rekordowym czasie 3:13:45 sek. lepszym o 43 sek. od zeszłorocznego rekordu Oleckiego.

Wyniki biegu: 1) Targoński Eugenjusz (Legja) 3:13:45 sek. 2) Malczewski (Legja) 3:17:00 sek. 3) Michalak (Legja) 3:21:00, 4) Wasilewski (WTC) 3:22:30 sek. 5) Biernacki (Skra) 3:23:00 sek. 6) Korsak-Zaleski (WTC) 3:23:30 sek. 7) Weigert (Legja) 3:24 min. 8) Drążek (Legja) 3:24 min. 9) Brymas (AKŁ) 3:25 min. 10) Sobolewski (Kalisz) 3:25:20 sek. 11) Włodarczyk (WTC), 12) Górka (AKS), 13) Konopczyński Kaz. (Świt), 14) Karle Wacław (WTC), 15) Kołodziejczyk (Resursa-Łódź), 16) Piotrowski (WTC), 17) Napieracz (Legja), 18) Nowiński (Legja), 19) Jamroga (Sokół-Grudziądz), 20) Konopczyński Wład. (Świt).

Stefański i Olecki biegu nie ukończyli.

Organizacja wyścigu bez zastrzeżeń.

Jan Erdman

DUBLIN, 17.5. — Tel. wł. — W meczu o puhar Davisa Południowa Afryka prowadzi z Irlandją 2:1. Kirby pokonał Mc Guira 4:6, 6:3, 7:5, 7:5, Rogers (Ir.) — Spenca 4:6, 2:6, 6:4, 6:4, 6:4; Spence, Farguharson — Rogersa, Scroopa 1:6, 6:1, 7:5, 2:6, 6:3.

TURYN, 17.5. — Tel. wł. — Włochy pokonały Holandję w meczu o puhar Davisa w stosunku 5:0, nie oddając ani jednego seta. Barw włoskich bronili Monpurgo, Stefani i del Bono, barw Holandji v. a. Heyde i Knappert.

Kolarski bieg uliczny „Expressu Porannego“ na dystansie 15 klm. zakończył się małą tragedją.

Prowadzący cały wyścig Zaleski, wjeżdżając na tor dynasowski, upadł i starł dotkliwie skórę. Zniechęcony niepowodzeniem doznanem w obliczu zwycięstwa, Zaleski wycofał się z biegu.

Lista zwycięzców tego biegu propagandowego, w którym startowało 176 zawodników, przedstawia się następująco: 1) Kiełbasa Franciszek 29:43.6 sek., 2) Matczak Czesł., 3) Chmurzyński Zdz., 4) Schierle Hugo, 5) Miałan Miecz., 6) Schneider Ireneusz, 7) Nendzewski Rom. Ukończyło bieg 119 zawodników.

Młodzi zawodnicy zaimponowali ambicją sportową i opanowaniem maszyny. Na trudnym terenie ulic chłopcy rozwinęli tak wielką szybkość, że najmniejsza nieuwaga groziła karkołomnym koziołkiem. Pomimo to nie notowano poważniejszych wypadków.

Indywidualnie zwrócił na siebie uwagę Zaleski, który rozporządza świetnym zrywem i znaczną siłą. Zawodnika tego pragnęlibyśmy jaknajprędzej zobaczyć w dłuższym biegu szosowym, gdzie walory jego zdołają się zarysować wyraźniej.

Legia pokonała w Wilnie 1 p.p. leg., wicemistrza Wilna w stosunku 4:0 (2:0). Warszawianie grali z rezerwowymi, bez Szallera, Cebulaka i Ciszewskiego. Wilnianie w pełnym składzie grali bardzo dobrze. Publiczności 2.500 osób.

Bieg naprzełaj o puhar „Słowa Wileńskiego“ (2750 mtr.) wygrał Sokół przed 3 p. sap. Indywidualnie pierwszy był Sidorowicz (AZS) 6:24, 2) Strzałkowski (Białystok), 3) Mościbrodzki (77 p.p. Lida).

Wisła -- Cracovia 4:1 (1:1)

Przewaga zwycięzców. Rezerwowy napad pokonanych. Brut lna gra w 2-g ei połowie

KRAKÓW, 17.5. (Tel. wł.). Wspaniały słoneczny dzień sprawił, że przeszło 7000-czna rzesza miłośników piłki okrągłej zaległa boisko biało-czerwonych. Żar słoneczny utrudnił jednak grę, mimo to widownia na brak emocji uskarżać się nie może.

Wbiegających czerwonych wita burza oklasków, a zwiększona ich doza oznajmia, że i gospodarze są na boisku. Sędzia, p. Gulicz ze Lwowa, przeprowadza z kapitanami drużyn Rejmanem i Zastawniakiem losowanie, przy którem połowa pod słońce przypada Cracovii.

Wisła: Koźmin: Kotlarczyk II, Skrynkowicz; Bajorek, Kotlarczyk I, Makowski; Adamek, Lubowiecki, Rejman, Kisieliński, Balcer.

Cracovia: Otfinowski; Zachemski, Zastawniak; Mysiak, Seelinger, Seichter; Szumiec, Zieliński A, Mitusiński, Suchoń, Czarnik.

Wisła z miejsca narzuca szybkie tempo podjeżdżając pod bramkę gospodarzy, ci zaś rewanżują się wypadem Szumca. Ten przejeżdża swego pomocnika, wypuszcza piłkę lekko Zielińskiemu którego słaby strzał, łapie Kozmin. Lewa strona ataku Wisły nie pozostaje dłużna. Po kornerze bitym w 5-ej min. przez Balcera,

Kisieliński wyzyskuje zamieszanie

i strzela pierwszą bramkę. Niedługo jednak cieszą się czerwoni prowadzeniem. Już w 7-ej min. uzyskuje róg Cracovia. Po kilku odbiciach mamy piłkę w siatce Wisły, równolegle słychać gwizdek sędziego i widać ruch ręki wskazujący punkt karny. Za co, dokładnie zdać sprawy sobie nie można,

Karny strzela Seelinger 1:1.

Wisła uzyskuje teraz dwa rogi. Po kwadransie jej przewagi, nadchodzi teraz 15 minut przewagi Cracovii. Atakom biało-czerwonych brak jest jednak wykończenia. Do piłki biegnie równocześnie kilku zawodników przeszkadzając sobie wzajemnie i uniemożliwiając strzał nawet z bliskiej odległości.

Nie można się temu zbytnio dziwić, gdy ustalimy, że w napadzie gospodarzy jeden tylko Czarnik grał na swej pozycji kilkakrotnie w tym sezonie. Reszta — to nowicjusze, lub gracze występujący nie na swoich pozycjach. Lepszego składu jednak kierownictwo nie mogło wystawić, bo

Sperling i Chruściński są chorzy,

a Muszyński wyjechał na ćwiczenia.

W tym stanie rzeczy, trzeba było sięgnąć do rezerw.

Wracając do gry, obserwujemy, jak Czarnik, po centrze Szumca, nie mogąc inaczej piłki chwycić, umieszcza ją pięścią w siatce, ponad głową podbiegającego Kozmina.

W ostatnim kwadransie przed pauzą gra się wyrównuje. Suchoń podaje piłkę Czarnkowski, ten mu ją oddaje, strzał jednak przechodzi koło słupka. Po rogu, bitym przez Adamka, któryś z napastników Wisły ręką strzela bramkę, naturalnie nieuznaną przez sędziego.

Wisła zdobywa ponownie róg. Górny, daleki strzał Kotlarczyka, broni spokojnie Otfinowski, a za chwilę Lubowiecki strzela obok bramki. Tak mija pierwsza połowa.

O ile gra była dotychczas ładna i efektowna, wskazująca że zawody toczą się między reprezentantami elity piłkarskiej o tyle to, co widzieliśmy po pauzie, dowodzi wyraźnie, że na dłużej, niż na 45 minut. Wisła nie może się wyzbyć swoich brzydkich przyzwyczajeń. Mimo, że uzyskuje w 5-tej minucie ze strzału

Kisielińskiego druga, a tuż potem przez Rejmana trzecią bramkę

(nie bez winy Otfinowskiego) rozpoczyna grę brutalną i pełną fauli. Celuje w tem Skrynkowicz i Kotlarczyk II. Ponieważ zaś sędzia albo fauli nie widzi, albo też na nie nie reaguje, zanika dotychczasowy nastrój na boisku i gra traci na wartości.

Cracovia zdeprymowana dwiema bramkami cofa się, a gdy do tego Szumiec, wywichnąwszy nogę, schodzi z boiska, piłka nie opuszcza połowy gospodarzy. Zachemski bije rzut wolny na linji pola karnego, Kozmin z trudnością zatrzymuje piłkę na linji. Ataki Cracovii prawie nie istnieją. Przy przebojach Mitusiński zostaje dwukrotnie sfaulowany, co widocznie wyprowadza z równowagi widzów. W 36-ej minucie Rejman celnym strzałem podwyższa wynik do 4:1. W 43-ej minucie po zderzeniu się Adamka z Zastawniakiem, sędzia dyktuje karny. Strzela Kisieliński. Otfinowski jednak wspaniale broni. W ostanich sekundach pada strzał Rejmana, Otfinowski broni ładną paradą. Koniec.

W Cracovii dobre tyły. Otfinowski zawinił dwie bramki. Wisła wyrównana i znacznie spokojniejsza. Gdyby nie wypadki w drugiej połowie, możnaby zawody uważać za ładne i ciekawe.

W.T.C. otwiera tor

Inauguracja sezonu na Dynasach

Harmonijnem dopełnieniem turnieju kolarskiego „Expressu Porannego“ były zawody torowe na Dynasach.

Program zawierał wyścig otwarcia sezonu i biegi szosowców, jednak największą sensację wzbudził start 19-letniego syna posła perskiego Assad Bahadora Mohammed Ali, który na pierwszym swym występie zakasował starych mistrzów, uzyskując najlepszy czas dnia na 200 mtr. — 13.2 sek. Obiecujący początek!

Wyścig Otwarcia Sezonu wygrał w finale zupełnie pewnie Szymczyk (13.4 sek.) przed Tschirschnitzem, Janocińskim i Dubrawskim. Biegi zwycięzców 105 klm. wyścigu szosowego „Expressu Porannego“ wypadły blado, ponieważ zamiast zapowiedzianych 12-tu zawodników, startowało tylko sześciu. Wyniki 10 klm.: 1) Włodarczyk 17.35 sek., 2) Brymas, 3) Michalak; bieg 3 klm.: 1) Korsak — Zaleski 5:35 se., 2) Włodarczyk. Ogólna punktacja: 1) Włodarczyk, 2) Korsak, 3) Brymas.

W meczach motocyklowych dwukrotnie triumfował rekordzista Frankowski na Raleighu, uzyskując przeciętną 75 klm. na godz., a jeden bieg wygrał Dzierżewicz na BSA. Klasyfikacja ogólna: 1) Frankowski, 2) Dzierżewicz, 3) Ciechanowski na Rudge.

Z innych punktów godzi się zanotować w grupie juniorów żywiołowy spurt Assad-Bahadora, od którego przeciwnicy odpadli na 10—12 metrów oraz zwycięstwo Popończyka w biegu 25 klm. z finiszami.

Lekka atletyka

Próby pobicia rekordów kulą oburącz, zgłoszone przez Jasińską, zakończyły się pomyślnie. Znajdująca się w świetnej kondycji zawodniczka AZS wypchnęła 20.07 i pół cm. (11.60 cm. plus 8.47 i pół cm). Wynik ten jest lepszy od rekordu Koonpackiej o 49 i pół cm.

Doroczne zawody lekkoatletyczne Uniwersytetu IWSH, będące clou sezonu wiosennego w Poznaniu, odbyły się na stadjonie ośrodka, przynosząc reprezentacji WSH zwycięstwo 52:50. Wobec dwu poprzednich zwycięstw Uniwersytetu, szanse WSH obecnie wyrównały się.

Zawody niedzielne należały do bardzo interesujących ze względu na ich wysoki poziom sportowy. Obie reprezentacje wystąpiły w swych najlepszych składach. Górował zdecydowanie od pierwszej konkurencji zespół WSH, zdobywając pierwsze miejsca za wyjątkiem oszczepu i sztafety 4 x 100, którą zresztą Uniwersytet wygrał jedynie dzięki ostatniej złej zmianie przeciwnika. Na wyróżnienie zasługują wyniki na 100 m. w kuli, w skokach i w oszczepie. Organizacja sprawna. Publiczności dużo. Wyniki techniczne:

100 mtr. — Piechocki WSH 11.2, 2) Adamski (U). Kula—Dżycimski (WSH) 11.97, 2) Molicki (W) 11.30. Skok wwyż — Wesper (WSH) 1.74, rekord okręgowy wyrównany. Sikorski (U) 1.70, 200 m.—Piechocki WSH 24.1, Zakrzewski (U). Dysk — Dżycimski (WSH) 37.04, Góralewski (WSH) 35.51. 1500 m. — Magiera (WSH) 4:28.5, Słociński (WSH). Skok wdal — Góralewski (WSH) 6.52, Zakrzewski (U) 5.35. 400 m. — Piechocki (WSH) 54.3, Serwatkiewicz (U). Oszczep — Turczyk (U) 54.88. Wynik o parę cm. gorszy od rekordu okręgowego Smakulskiego, Dutkiewicz (U) 46.91. 4 x 100 — Uniwersytet w składzie: Klemczak, Kruszczyński, Adamski, Zakrzewski 46.7.

IV ogólnopolski bieg naprzełaj pań w Poznaniu zgromadził tylko 8 zawodniczek poznańskich. Brakło na starcie Tabackiej-Orłowskiej ze Śląska i Niewodowskiej z Warty, które w poprzednich latach bieg wygrały. Prowadziła bieg Kraszewska, mając za sobą Białkowską (Sokół), Świderską (AZS) i Stolarkównę (AZS). Na 120 mtr. przed metą Świderska atakuje i wychodzi na drugie miejsce, dochodzi do Kraszewskiej i po ostrej walce zwycięża. Czas Świderskiej 3:23.4, druga zupełnie wyczerpana Kraszewska, 3) Białkowska, 4) Bibrowiczówna.

Dookoła Śląska

II-gi bieg kolarski dookoła Śląska na trasie 140 klm., zgromadził na starcie 66 zawodników, w tem całą elitę Śląska i Zagłębia oraz kilku jeźdźców krakowskich. Impreza ta doznała bardzo poważnego uszczerbku z powodu niedociągnięć organizacyjnych natury technicznej, które częstokroć wkraczały w rozmiary skandalu. Natomiast organizacja administracyjna była bez zarzutu.

Wyścig odbył się przy wspaniałej pogodzie. We wszystkich miejscowościach, przez które kolarze przejeżdżali, wywoływał duże zainteresowanie.

Półmetek urządzono w domu zdrojowym w Jastrzębiu Zdroju, gdzie dyrekcja przygotowała dla zawodników posiłki. Wyścig wygrał bezkonkurencyjnie Włokas (TC — Żory), w czasie 4:32.50. Drugi był Koenig (Silesia — Król. Huta) 4:37.48, 3) Dłudzik (TC — Żory) 4:42.45, 4) Reiske (Stadjon — Król. Huta) 4.50, 5) Sielańczyk (Unja—Sosnowiec) 4:50.46, 6) Ruranski (Silesia), 7) Reinhardt (TC — Żory), 8) Ochwalski (Unja — Sosn.). Włokas zdobył pierwszą nagrodę ,złoty zegarek, ofiarowany przez wojewodę, dr. Grażyńskiego.

Raid motocyklowy dookoła Polski rozpoczął się o godz. 8 r. próbą szybkości na kilometrze z rozbiegiem, na szosie wilanowskiej. Po próbie maszyny udały się na start do Łobzowianki. Ogółem w raidzie bierze udział 22 zawodników.

Sikorzanka pobiła Orłowską i Breuerównę w eliminacyjnej rozgrywce przed wyjazdem do Florencji. Dystans 200 mtr. przebiegła doskonała ślązaczka w 28.4 sek.

W Grudziądzu Olimpja pokonała Sokół (Bydgoszcz) w meczu towarzyskim 4:3.

W Bydgoszczy Polonia grała z T. K. S-em o mistrzostwo 2:2.

W Toruniu Gryf gra na remis 2:2 z Pepege (Grudziądz).

Mistrzostwa kolarskie, urządzone wspólnie przez Pogoń, Hasmoneę i Jutrzenkę przyniosły wyniki: 50 klm. 1) Kiczek (Pogoń) 1:39.37, 2) Huzarewicz (Pogoń) 1:39.37, 3) Bosak (Pogoń) 1:39.38, 4) Ruff (Hasmonea) 1:40.14, 5) Dreher (RKS) 1:40.19. W rezultacie mistrzostwo Pogoni zdobył Kiczek, Hasmonei—Ruff, RKS—Dreher, a Jutrzenki — Kiesel. Ponadto Zenaur wygrał wyścig dla nowicjuszy na trasie 20 klm. w czasie 43.02.

ŻASS pokonał Policyjny K. S. w Warszawie w meczu lekkoatletycznym w stosunku 23:16.

Kr. Huta—Katowice

Doroczny mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami miast Król. Huty i Katowic odbył się w Król. Hucie. Zwyciężyła Król. Huta 81:72.

Wymienić należy sukces Sikorskiego w skoku wdal. Zawodnik ten uzyskał w trzech skokach ponad 7 metrów, najlepszy skok miał 7,21. W skoku wwyż dla pań Bytomska ustanowiła nowy rekord okręgowy z wynikiem 140,5. W biegu na 1.500 mtr. ustalił Rakoczy rekord z wynikiem 4.16. Sztafeta olimpijska — Król. Huta w składzie — Rzepuś, Rojek, Sikorski, Zajusz 3:36,4. Na 200 metrów wyrównał Sikorski rekord okręgowy z czasem 23.2 (na 100 mtr. miał 11.2). Sztafeta panów 4x100 wygrała Król. Huta w czasie 45.1.

W Lidze śląskiej lider Naprzód — Lipiny traci w Bielsku pierwszy punkt na korzyść BBSV, kończąc spotkanie remisowo 2:2, mimo że do przerwy prowadził 2:1. Amatorski KS — Policyjny KS 3:2. Kolejowe PW — Sturm (Bielsko) 4:1. KS Chorzów zdobył dwa punkty w spotkaniu z KS 06 Katowice, zwyciężając 3:1. Orzeł (Wełnowiec) zwyciężył Śląsk (Świętochłowice) 2:1 i wysunął się dzięki temu zwycięstwu na trzecie miejsce tabeli ligi okręgowej.

Walki klasy A

Mistrzostwa krakowskiej klasy A. Krowodrza — Zwierzyniecki 3:0. Olsza — Korona 1:5, Legja — Wawel 5:2; sensacja, Cracovia I-b — Jutrzenka (Tarnów) 5:1, Garbarnia I-b—Wisła I-b 4 : 2.

oPznańska klasa A zanotowała następujące wyniki drugiej serji rozgrywek: Olimpja — Sokół 5:3 (2:1), HCP — Ostrovia 1:4 (1:2), Sparta — Stella Gniezno 2:4 (1:2).

W hokeju ziemnym o mistrz. Poznania wyniki były następujące: Lechia I — Czarni II 3:0. walkower. Czarni I — Warta I 0:0. Lechja II — Berger I 0:0. W tabeli prowadzi Lechia I (8 pkt.) przed Czarnymi, AZS i Wartą.

Mistrzostwa lwowskiej kl. A przyniosły szereg sensacyjnych wyników; derby lokalne, Hasmonea — Ukraina zakończyły się remisowo 1:1 (0:1). Bramki dla Ukrainy zdobyli Kobziar dla Hasmonei — Steuerman. W pierwszej połowie przewagę miała Hasmonea, w drugiej gra była brutalna. Sędziował por. Szyba. Świteź odniosła niespodziewany sukces nad Rewerą w stosunku 2:0 (2:0). Bramki zdobyli Galantowicz i Kaźmirowicz. W pierwszej połowie przewaga drużyny lwowskiej, w drugiej gra otwarta. W Stryju Pogoń pokonała Polonię w stosunku 4:3 (2:1). Gra żywa i interesująca. Bramki dla Pogoni uzyskali: Roszowski (2), Błażyński i Zemnarzyński. Dla Polonji Kowalski (2) i Małobrody. Sokół II — Lechja I-b 5:3 (3:0). Gra z lekką przewagą Sokoła przez cały czas. Bramki dla Sokoła strzelili Wróbel (3), Smotryj (2), dla Lechji: Kuncewicz. Sołecki i Kobel. Sędzia p. Kmiciński.

Na boiskach stolicy

Mistrzostwa stołecznej klasy A przyniosły wyniki następujące: Legja I-b — Znicz 4:1. Łatwe zwycięstwo. Bramki strzelili — Geiger i Rostkowski po 2. Polonia — Gwiazda 3:0 w. o. z powodu spóźnienia się Gwiazdy na mecz. W spotkaniu towarzyskiem Polonia wygrała 2:1. Bramki zdobyli Kaczanowski i Zimowski, dla Gwiazdy — Lerner. Warszawianka — Makabi 2:1 (1:0). Ciężko wywalczone zwycięstwo. Bramki: Piliszek i Górka III dla Makabi. Skra — AZS 4:1. Wynik zasłużony. Bramki: Smosarski II (3) i Błazałek, dla AZS — Redlich. Marymont — Świt 3:1 (2:0). Marymont bez Walczyka, Kapitulskiego odniósł łatwe zwycięstwo. Bramki strzelili — Kulessa, Przeorowski i Chudzikiewicz.

Oficjalne otwarcie pływalni przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie nastąpiło w niedzielę.

Otwarcie uświetniono zawodami międzyklubowemi.

Wyniki były następujące: 100 mtr. st. dow. 1) Matysiak 1:11, 2) Karpiński 1:20.6, 400 mtr. 1) Kratochwila 7:24.2, 2) Sobolewski, 100 mtr. nawznak 1) Baranowski 1:33.8, 2) Smoderek 1:36.2, 200 mtr. st. klas. 1) Kempiński 3:17.6, 2) Malanowicz 3.18, 3 x 100 mtr. AZS 4:50.2, 2) Makabi; skoki 1) Smoderek, 2) Heskin.

Panie 100 mtr. st. dow. Morawska 1:46.1, 100 mtr. nawznak 1) Spiegelsteinówna 2:11, 200 mtr. st. klas. 1) Morawska 4:04.5, 3 x 100 mtr. st. zm. 1) Makabi 6:53.2.

Warszawa pobiła Lublin w meczach gier sportowych w Lublinie: w koszykówce w stosunku 48:13 (24:8) w siatkówce 30:15.

Depesze zagraniczne

ATENY, 17.5. — Tel. wł. — Czechosłowacja pokonała Grecję w meczu o puhar Davisa w stosunku 3:2. Słabo grał Hecht, który przegrał oba single z Garangiotisem i Zerlendim. Menzel zdobył trzy punkty dla Czechów (w doublu z Marsalkiem). Wyprawa do Aten była dla Menzla podróżą poślubną.

BERLIN, 17.5. — Tel. wł. — W meczu ćwierćfinałowym o mistrzostwo Rzeszy Hertha pokonała swego najgroźniejszego rywala S. V. Furth w stosunku 3:1. Mecz był bardzo brutalny, 3-ch graczy zniesiono z boiska, jednego Bawarczyka pobiła publiczność. Widzów 40.000.

BUDAPESZT, 17.5. — Tel. wł. — Ujpesti pokonał Sabarję w stosunku 3:1 i zdobył definitywnie mistrzostwo Węgier. Inne wyniki: Kispesti — Hungarja 2:1 (0:0). Sensacja. Ferencvarosi — Pecs Baranya 4:0. Bocskay — Budai 3:0. Bastia — Vasas 2:2. Nemzeti — III Obwód 2:1.

BUDAPESZT, 17.5.—Tel. wł.—Węgry odniosły niespodziewane zwycięstwo nad niepokonanymi bokserami Bawarji w stosunku 11:5.

LIPSK, 17.5. — Tel. wł. — Austrja (Wiedeń) pokonała Fortunę w stosunku 3:0 (0:0).

WIEDEŃ, 17.5. — Tel. wł. — Reprezentacja Austrji odniosła sensacyjne zwycięstwo nad zawodowym teamem Szkocji w stosunku 5:0 (2:0).

Międzypaństwowy mecz piłkarski drużyn robotniczych Polska — Estonja odbędzie się w Łodzi pod koniec lipca. Drużyny estońska wracać będzie do kraju z Olimpjady robotniczej w Wiedniu

Przegląd ligowy

Sypnęły się znowu znaczne bramki na boiskach ligowych, jak z rogu obfitości. 25 razy zabrzmiał w niedzielę gwizdek sędziego oznajmiający zdobycie i utratę punktu!

Zahartowanych miłośników sensacyj piłkarskich trudno dziś byle czem poruszyć z nudy, którą naogół wynoszą po meczach. A jednak ostatnia porcja wyników musi zaspokoić ich apetyt.

Powtarzamy w skrócie wypadki dnia 17-go maja: Polonia gromi Czarnych 5:0, Warta — Lechję 8:0, Warszawianka — Ł. K. S. 4:1 (w Łodzi), a Wisła — Cracovię 4:1 — na jej własnem boisku. Wynik Pogoń — Ruch 1:1 byłby może najnormalniejszy.

W rezultacie tabela ligowa przemieszała się gruntownie i ani jeden klub nie pozostał na dotychczasowem miejscu.

Najgorzej stoi dziś Cracovia, która w 6 meczach utraciła 8 pkt. i ma najgorszy po Lechji stosunek bramek.

*

1.	Wisła	6	17:7	9:3
2.	Ruch	6	12:5	8:4
3.	Polonia	7	13:12	7:7
4.	Warta	7	19:12	6:8
5.	Legja	5	11:7	6:4
6.	Ł. K. S.	6	13:12	6:6
7.	Garbarnia	5	6:4	5:5
8.	Pogoń	5	9:13	5:5
9.	Czarni	5	9:12	4:6
10.	Warszaw.	5	10:15	4:6
11.	Cracovia	6	9:16	4:8
12.	Lechja	5	6:19	4:6

„Filozofja pływania"

Rozmowa z instruktorem P. Z. P., docentem uniwersytetu w Wiedniu, Kurtem Wiessnerem

Ten wysoki, 35-letni dżentelmen z wielką szramą na prawej skroni — to p. Kurt Wiessner, docent uniwersytetu wiedeńskiego, dyrektor własnej szkoły wych. fiz. w Wiedniu i twórca nowego systemu nauczania pływania t. zw. metodą naturalną.

Do Polski p. Wiessner przybył tylko na miesiąc na stanowisko kierownika kursu instruktorskiego PZP.

Korzystając z ostatnich chwil pobytu w Polsce znakomitego znawcy pływania, przeprowadziliśmy z nim niezwykle ciekawą rozmowę, w której p. Wiessner wyłuszczył całą swoją „filozofję pływania".

— Pływanie, proszę pana — mówi prof. Wiessner — nie jest jednym ze sportów, ale jest jedynym sportem, który nie manieruje i nie wykoszlawia charakteru fizycznego człowieka. Niebezpieczeństwo zatracenia zdolności odruchów, zniszczenia właściwego oblicza jednostki jest przy każdym z pozostałych sportów niezwykle silne.

Dam panu typowy przykład z naszego obecnego kursu: znany bokser warszawski Finn, okazał się zupełnie niezdolny do przyswojenia metody naturalnej pływania, ponieważ wymaga ona nie wystudjowanych ciosów pięściarskich, ale zwykłych, najprostszych odruchów, jakie wrodzone są już każdemu dziecku.

Nie widząc więc innego wyjścia, zrobiłem z Finna królika doświadczalnego, demonstrowałem go jako typ zmanierowanego sportowca i — przyznać muszę — że to był największy królik, jakiego kiedykolwiek widziałem w życiu.

— Pływanie jest czynnością, która tkwi w naturze każdego człowieka. Pod względem zdrowotnym pływanie niema równego sobie sportu. W wodzie rozwija się organizm normalnie, należycie kształtuje klatka piersiowa, wzmacniają mięśnie, a co najważniejsze, nie istnieją obawy przeciążenia dziecięcego ustroju. Obcowanie z wodą nikomu jeszcze na złe nie wyszło, a przetrenowanie czy przemęczenie następuje z reguły przy nieumiejętnem dawkowaniu sportu, ale nie przy kąpieli lub zabawie wodnej.

— Popularność pływania nadwyrężyli poważnie „półpływacy", to jest ludzie, którzy wyuczyli się pewnych określonych ruchów, dających możność utrzymania się na wodzie lub przepłynięcia pewnej przestrzeni.

— To nie jest prawdziwe pływanie! Nie trzeba nikogo uczyć pływać, nie trzeba pokazywać żadnych stylów, natomiast zadaniem nauczyciela pływania jest wyzwolenie wrodzonego instynktu, pobudzenie naturalnych odruchów. Dziecko podobnie jak pies, nie potrzebuje się uczyć pływać, bo umiejętność tę nosi utajoną w sobie.

— Wielowiekowa kultura mózgowa stworzyła u człowieka ten niezdrowy nalot, jakim jest obawa wody. Jeżeli w chwili obecnej w Niemczech 90 procent ludzi nie umie pływać (a u was pewnie jeszcze więcej), to jest to wyłączną zasługą „horror aquae" — lęku przed wodą.

— Stąd kwestja nauki pływania jest raczej zagadnieniem psychicznem, niż wyszkoleniem fizycznem. Kto pokonał strach, ten już pływa.

— Ideałem naturalnego pływania, pływania niemechanicznego jest crawl. Styl ten, wynaleziony przez mieszkańców wysp podzwrotnikowych, leży w podświadomości fizycznej każdego człowieka, jako najszybszy i najbardziej naturalny sposób poruszania się w wodzie. Idealne dziecko, niezarażone kulturą mózgową przodków i otoczenia, wpuszczone do basenu, utrzyma się na wodzie zapomocą estetycznych i ekonomicznych ruchów crawlowych.

— W Ameryce ludzie nie są tak obciążeni dziedzicznie cywilizacją i dlatego nauka pływania trwa tam trzy dni. U nas potrzeba tygodni, żeby wytrzebić narośle i dotrzeć do rdzenia odruchów naturalnych.

— Pływanie jest koniecznością nietylko użytkową, ale wprost kulturalną. Grecy mówili: „Człowiekiem jest ten, kto umie czytać i pływać".

— Trzeba budować kąpieliska (później dopiero baseny pływackie) w śródmieściu, sprowadzić tam nauczycieli gimnastyki, wprowadzić obowiązkową naukę pływania w szkołach, tak jak to jest u nas w Wiedniu i ciągle iść do ludzi z propagandą wody.

— W 1925 roku utonęło około 8.000 ludzi. Wskażcie mi drugą klęskę społeczną, któraby z tak przerażającą regularnością skracała życie ludzkie. Chyba gruźlica, ale dla ratowania gruźlików mamy tysiące poradni i sanatorjów, a dla nieumiejących pływać — mamy tylko pasy ratunkowe.

— Umiejętność pływania winna być rozpowszechniona conajmniej z taką siłą, jak np. propaganda czyszczenia zębów!

— W mojej książce „Natürlicher Schwimmunterricht", posiadającej już trzy wydania, położyłem nacisk na konieczność budowy przy każdej szkole kąpieliska. Nie potrzebuje być ono wielkie, wystarczy dla oswojenia z wodą basen od 60 cm. do 1.20 mtr. głębokości.

— Nauczyłem już w swojem życiu 25.000 osób pływania metodą naturalną i z doświadczenia swego stwierdzić muszę, że najłatwiej uczą się dzieci między 8 a 12 rokiem życia. Poprostu w czasie mycia można im dopomóc do odnalezienia tych właściwych, naturalnych ruchów wodnych.

— Z kursu instruktorskiego w Warszawie jestem bardzo zadowolony. Bez przesady mogę powiedzieć, że zgrupowano tu materjał ludzki bardzo odpowiedni i chętny, a organizacja jest tak doskonała, że podobnej nie spotkałem w całej Europie.

— Najwyższy już czas było rozpocząć w Polsce planową propagandę pływania. Kurs, którego zakończenie wkrótce będziemy święcić, był znakomitem zapoczątkowaniem tej akcji. Absolwenci kursu powinni jaknajprędzej rozpełznąć się po całym kraju i być temi lotnemi ośrodkami naturalnej metody pływania. Wówczas, za lat kilkanaście, będziecie mieli masy pływaków.

— A z pośród nich wyłapiemy najzdolniejszych rekordzistów! — zakończył wiceprezes PZP dr. Rasskin, który uprzejmie ułatwił nam kontakt z prof. Wiessnerem.



WARSZAWIANKA W OPAŁACH
Gorący moment pod bramką zwycięzców Ruchu.

Wyjazd jednej osoby na Olimpjadę — 700 dolarów

Skąd wziąć pieniądze na wysłanie drużyny do Los Angeles

Ostatnio odbyło się zebranie Kom. Olimpijskiego przy współudziale delegatów Związków Wioślarskiego, Bokserskiego, Kolarskiego, Strzeleckiego, Pływackiego, Szermierczego i Hippicznego. Prezes Komitetu, ppłk. dypl. K. Glabisz omówił na wstępie uchwały kongresu M. K. O. w Barcelonie odnośnie przestrzegania zasad amatorstwa, pozatem korzystną dla nas uchwałę o zredukowaniu ilości zawodników do trzech w każdej konkurencji, oraz o możliwości skreślenia z programu olimpijskiego strzelectwa i hippiki z powodu udzielania w tych działach sportu nagród pieniężnych.

O ile chodzi o lekką atletykę, to możnaby jedynie wysłać Kusocińskiego i kilka pań, zależnie od ich formy. Wioślarstwo mogłoby się zdobyć na wysłanie dwójki oraz ewent. czwórki, pozatem miałaby drużyna szablistów duże szanse na punktowane miejsce; w kolarstwie mamy chwilowo tylko Szamotę, w pływactwie Bocheńskiego i ewentualnie Jarkuliszównę. Bardzo duże szanse mają bokserzy, którzy zrobili olbrzymi krok naprzód i mają już w Europie wyrobioną markę.

Co do strony finansowej, to w roku 1928 wydano na wyjazd (około 175 osób) do Amsterdamu przeszło 400.000 zł., z czego sfery rządowe dały lwią część.

Obecnie należy liczyć tylko na własne zasoby, a Kom. Olimpijski zebrał dotąd tylko 45.000 zł., podczas, gdy koszty wysłania 1 zawodnika zostały obliczone na 700 dolarów, a trzebaby wysłać na Olimpjadę zimową i letnią łącznie 40 — 50 zawodników. Ponieważ wszelkie źródła subwencyj zawiodły, więc Kom. Ol. i Związki Państwowe muszą zebrać jeszcze 200 tysięcy złotych w ciągu roku, aby móc pokryć minimalny kosztorys ekspedycji olimpijskiej.

Zdaniem ppłk. Glabisza, wszystkie zainteresowane związki winny przystąpić do organizowania i natychmiastowego wykonania programu przygotowań olimpijskich, to znaczy postarać się o trenerów, urządzać mecze międzynarodowe dla porównania naszego poziomu z klasą zagraniczną, wykorzystać swoje wpływy w poszczególnych federacjach w celach organizacyjnych (sędziowie polscy na Olimpjadzie) i t. d.

Po tym wyczerpującym referacie przedstawili delegaci zainteresowanych związków projekty, względnie plany tychże. Okazało się, że wioślarstwo, pływactwo, szermierka, hippika i strzelectwo przygotowują się sumiennie do Olimpjady, a pięściarstwo wkrótce już wejdzie w stadjum przygotowań. Kwestja trenerów została przeważnie pomyślnie załatwiona; w Polsce pracują wybitne siły zagraniczne jak i krajowe.

Ciężary finansowe zostały przez Walne Zebranie Z. Z. w ten sposób rozłożone, że np. Zw. Bokserski i Kolarski ponoszą same 50% wydatków, a Zw. Wioślarski tylko 10%, to jest proporcjonalnie do swoich dochodów.

Przyszłe zebranie Komitetu odbędzie się na jesieni b. r.

GREGORCZYK NA POSTERUNKU
broni strzał Ciszewskiego.



POJEDYNEK MARTYNY I MAURERA
na meczu Legja — Garbarnia 1:0

Davis-Cup

Wyniki poszczególnych spotkań w puharze Davisa brzmią następująco: Egipt — Finlandja 4:1; Grandguillot—Grahn 3:6, 7:5, 7:5, 6:2. Grandguillot—Grotenfeld 3:6, 6:3, 6:4, 6:2, Grahn — Wahid 8:6, 6:3, 6:8, 6:3, Wahid — Grottenfeld 6:3, 2:6, 6:4, 6:4. Grandguilot, Shukri — Grahn, Grottenfeld 6:4, 2:6, 6:4, 3:6, 7:5.

Japonja — Jugosławja 5:0, J. Satoh — Kukuljevic 7:9, 6:3, 9:6, 5:3. J. Satoh — Schäffer 7:5, 6:3, 6:0; H. Satoh — Schäffer 6:3, 6:4, 7:5; J. Satoh — Kukuljevic 6:3, 6:2, 3:6, 5:7, 6:2; Satoh, Kawaji — Schäffer, Kukuljevic 7:9, 6:3, 9:6, 5:3.

Anglja — Belgja 5:0, Perry — Borman 6:2, 6:0, 6:2, Perry — Lacroix 8:6, 6:7, 7:5. Austin — Lacroix 6:4, 6:4, 6:4. Austin — Borman 6:0, 6:1, 6:0. Perry, Hughes — Borman, Lacroix 6:3, 6:4, 6:2.

Drugi etap wyścigu dokoła Włoch Mantua — Ravenna (216.7 klm.) wygrał znowu Guerra w 7:00:11 przed Battessnem i Marga.



SZMIDT (UNION ŁÓDŹ)
wygrał pierwszy kolarski bieg naprzełaj w Łodzi.

Sport pań

Konopacka trenuje

Pani Halina Konopacka-Matuszewska i w nadchodzącym sezonie nie zamierza rozstać się ze sportem. Po powrocie ze Sztokholmu rozpoczęła intensywny trening i już obecnie znajduje się w niezłej formie, zwłaszcza w biegach i w pchnięciu kulą.

Dzięki startom pani Konopackiej, szanse kobiecej sekcji lekkoatletycznej AZS-u na ostateczne zdobycie „Diany" wzmagają się wielokrotnie.

Drużyna hazeny Polonji wyjeżdża w piątek dn. 22 b. m. do Czechosłowacji, gdzie rozegra w pierwszy dzień Zielonych Świątek rewanżowy mecz z Viktorją Žižkov w Pradze, w drugi — z Mladoboleslawskym S. K. w Młodobolesławiu i w środę (27 maja) z SK Melnik w Mielniku. W drodze powrotnej możliwe, że rozegra spotkanie w Krakowie z Cracovia. Skład drużyny przedstawia się następująco: w bramce — Gawska (rez. Biernacka), na obronie — Szymańska, w pomocy — Duchówna, Olczakówna (rez. Roszkowska), w napadzie Szmidówna, Fryszczynowa i Olewińska.

Na Masarykowe gry (Pardubice 8—9 sierpnia) pojedzie 5 lekkoatletów polskich.



POLONIA I UNJA
przed meczem w Lublinie, rozegranym na dochód P. Z. P. N.

Na Śląsku

Pretensje Niemców

Ciężko-atletyczny okręgowy związek na Śląsku postanowił przeprowadzić swoje mistrzostwa 7-go czerwca b. r. Organizację powierzono K. S. Slavia (Ruda).

W bieżącym roku zostaną śląskie mistrzostwa przeprowadzone w dwu klasach, przyczem do klasy A zakwalifikowano wszystkich tych zawodników, którzy zdobyli już jakieś nagrody, do klasy B natomiast tych wszystkich, którzy w ostatnich trzech latach nie zajęli miejscsa lepszego jak 4-te w zawodach krajowych, czy też międzynarodowych.

Celem umożliwienia poprawienia śląskich rekordów, dopuszcza związek oprócz olimpijskiego trójboju, także rwanie i wypychanie jedną ręką.

Fuzja klubów pięściarskich na Śląsku nastąpiła między K. P. Wielkie Hajduki i Ruchem.

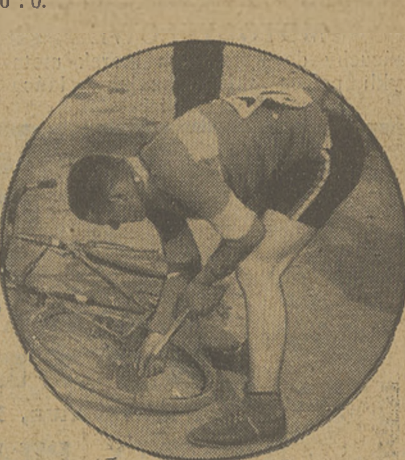
Za nieprzybycie ligowej drużyny do Gliwic na zakontraktowany mecz z Vorwärts — Rasensport w czasie zakazu P. Z. P. N. gry z Niemcami, zażądał klub ten odszkodowania od Ruchu w wysokości 1000 marek. Sprawą tą zajmuje się Zarząd P. Z. P. N.-u w Warszawie.

Piłka w Anglji

Szereg rekordów ustanowiono w roku bieżącym w mistrzostwach Anglji. Aston Villa wyrównała rekord strzelonych bramek — 128 — ustanowiony przed Bradford City, a mistrz Ligi Arsenal pozostał wtyle tylko o jedną bramkę. Również ilość zdobytych punktów—66 na 84 możliwe — przez Arsenal jest rekordem. Everton wchodzi do Ligi pierwszej także z rekordowym stosunkiem punktów 61:23.

Puhar angielski jest brzydkim przedmiotem ze srebra, którego wartość nie przekracza 10 funtów (450 zł.). Mecz finałowy wygrany przez Westbromwich Albion przyniósł 23.000 funtów (koło miljona złotych). W jaskrawej sprzeczności tych dwu cyfr zamyka się wartość tradycji sportowej.

Aston Villa i Blackburn Rovers są rekordzistami puharu, zdobyły go one po sześć razy; Aston Villa przytem raz jeden zdobyła i puhar i mistrzostwo Anglji (w r. 1897). Najwyższe zwycięstwo w finale puharu odniósł Bury, bijąc w r. 1903 Derby County 6 : 0.



GŁOWACKI (A.K.S. WARSZAWA)
moralny zwycięzca cyclopedestre w Łodzi, naprawia pękniętą oponę.



WARSZAWIANKA — RUCH 2:0.
Najlepszy gracz ślązaków, Peterek, strzela, mimo interwencji Gazura.



LEGJA — GARBARNIA 1:0.
Gregorczyk pięściami wyjaśnia niebezpieczną sytuację.

Dzień rekordów

Dzień rekordów zorganizowany na szosie wilanowskiej przez Automobilklub Polski (Warszawa) nie obfitował w emocje. Gdyby nie start świetnego motocyklisty poznańskiego, Nagengasta na „Rudge-Withworth" wypadłby zupełnie blado.

W kategorji samochodów startowały 3 wozy sportowe, przyczem żaden nie osiągnął rekordu polskiego swojej klasy. I tak: Kuczewski na „Bugatti" uzyskał przeciętną szybkość (na kilometrze z rozbiegiem) 99 km. 228 m. g. Bogucki na „Bugatti" — 139 km. 124 m. g. Szwajcer próbował szczęścia ze stojącego startu, osiągając przeciętną 67 km. 796 m. g.

Za to nowy rekord polski we wszystkich kategorjach osiągnął Nagengast na 500 cm. „Rudge-Whithworth", uzyskując 158 km. 933 m. g.

Rekord ten jest lepszy o 11 kmg. od wyniku Schweitzera.

Rychter startując na „Harleyu" (500 cm.) osiągnął 126 kmg i 122 kmg.

Kusociński w Brnie

Szczegóły pobytu w stolicy Moraw

„Przegląd Sportowy" obniósł już w ub. piątek — pierwszy i jedyny dotychczas w Polsce — szczegółowy opis biegu i zwycięstwa Kusocińskiego w Brnie. Numer poprzedni został rozchwytany przez czytelników, którzy wiedzą już o świetnym czasie i doskonałej formie naszego mistrza — dziś przynosimy nową garść wiadomości o wielkim wyścigu.

Kusociński

przybył do Brna zamiast w środę, o dzień wcześniej. Warszawianka o tej zmianie nie zawiadamiała nikogo. Kusy przyjechał incognito, wyszukał sobie cichy hotelik, złożył tam bagaż i pognał na boisko Slavii. Odbył tam trening, przebiegł 4 klm. i tam poznał go pierwszy Brneńczyk: woźny klubowy. Dał znać klubowi, który w te pędy zaczął szukać, gdzie ukrył się gość. Kusego na boisku już nie było, znaleziono go chrapiącego w hotelu, radość była powszechna.

Reklama biegu była niebywała. Afisze i podobizny Kusocińskiego w sklepach i redakcjach pism zrobiły z niego najpopularniejszego człowieka. Gdy zabrakło fotografij, wycinano zdjęcia z „Przeglądu Sp.", który jest tu przez Czechów czytywany dość szeroko.

Trzy plagi

trapiły Kusocińskiego: wywiady, wyrazy sympatji i prośby o autografy. Skromny i prosty sposób życia zjednał Kusocińskiemu ogromną popularność i życzliwość.

Studenci polscy

i polonia z Brna była niezwykle dumna i szczęśliwa ze zwycięstwa rodaka i dawała temu gorący wyraz podczas zawodów i poza boiskiem.

Ból zębów

dokuczał Kusemu przez całą noc w przeddzień zawodów. Biedak kręcił się po pokoju, zażywał krople — nic nie pomogło. Usnął dopiero nad ranem.

Na meczu bokserskim Bawarja — Morawy urządzono Kusemu burzliwą owację. Gdy speaker ogłosił przez megafon, że na sali znajduje się nasz mistrz, sala zażądała, by wyszedł na ring i nie przestała tego się domagać, aż Kusy stanął między sznurami.

Wieniec, ofiarowany przez Mor. Slavię Kusocińskiemu nie będzie szczególną dla niego pamiątką — jest brzydki i nieestetyczny. Bankiet mógłby by też wyglądać bardziej okazale.

Nurmiego zaprosiła telegraficznie Mor. Slavia na mecz 5 klm.: Nurmi — Kusociński — Koscak.

Mistrzostwa Warszawy

Rakiety zagraniczne w stolicy

Tennisowe mistrzostwa Warszawy, rozpoczynające się 20 maja na kortach W. L. T. K., będą pierwszym wielkim turniejem roku bieżącego. Niestety, wśród elity tennisu polskiego, która zjeżdża z całego kraju, zabraknie Tłoczyńskiego, Hebdy i J. Stolarowa, którzy bronią barw Polski w meczu o puhar Davisa z Danją w Kopenhadze.

Pozatem jednak na starcie staną najlepsze rakiety Polski; a więc powracający szybko do formy Maks Stolarow, Warmiński, Popławski, Marszewski, Liebling, Andrzejewski, a z pań Volkmerówna i Pozowska.

Chcąc uświetnić turniej W. L. T. K. pozyskało nadto szereg czołowych graczy zagranicznych; a więc słynnego hokeistę czeskiego Malecka, trzeciego tennisistę Czechosłowacji, jego młodego rodaka, świetnie się zapowiadającego Sibę, dwu Austrjaków: Kintzla (piątego na liście) i Haberta (szósty), reprezentanta w Davis Cup. Możliwy jest również udział dwu Węgrów: Balasza i hr. Zichy'ego, przedstawiających czołową klasę swego kraju i nieznacznie tylko ustępujących Takatsowi, Gabrovitsowi i t. d.

Gra pojedyńcza liczy 54 zgłoszenia. Do ćwierćfinału powinni wejść bez trudu M. Stolarow, Siba, Popławski (lub Balasz) — Habert, Warmiński — Jeden z trójki Andrzejewski — Liebling — Loth oraz Marszewski lub Malecek. Walki ćwierćfinałowe zapowiadają się więc już nad wyraz ciekawie i przyniosą takie ewenementy, jak mecze M. Stolarow — Siba, Popławski (lub Balasz — Haberl, Warmiński — Kinzl.

W grze pań czeka nas emocjonujący finał Volkmerówna — Pozowska. Niespodzianki może sprawić Lilpopówna i Junżanka.

W grze pjodwójnej ujrzymy szereg ciekawych kombinacyj: Warmiński, Loth dojdą do półfinałów bez poważniejszego oporu, Haberl, Kinzl powinni w ćwierćfinale pokonać Drewnowskiego, Szczerbińskiego: Popławski, M. Stolarow nie mają przeciwników aż do półfinału. Maleczek, Siba muszą walczyć najpierw z Andrzejewskim, Lieblingiem, a potem z Balaszem, Zichym.

W grze podwójnej ujrzymy szereg nalowej powinien brzmieć: Volkmerówna, Popławski — Junżanka, Kinzl; Lilpopówna, — Malecek — Pozowska, Haberl

Pozatem odbędą się cztery handicapy i gra juniorów.

Tor Cracovii

Sprawa toru kolarskiego Cracovii stoi na martwym punkcie. Zainicjowana przez zarząd Crac. restytucja sekcji kolarskiej pod kierownictwem exmistrza Polski Jana Łazarskiego, spaliła na panewce. Na specjalnie zwołane zebranie miłośników sportu kolarskiego przybyło kilkanaście osób chcących współpracować z Cracovią, jednakże natrafili oni na poważny szkopuł — brak pieniędzy ze strony inicjatora zebrania. Proponowano stworzyć spółkę udziałową względnie akcyjną, jednakże amatorów na to brakło. Jest to wielka szkoda dla polskiego kolarstwa, że jeden z 5-ciu torów betonowych stoi odłogiem z powodu braku 3—4 tys. złotych. Wszak Cracovia obchodzi w roku bieżącym jubileusz 25-lecia, a zawody torowe uświetniłyby znacznie uroczystości.

Egzotyczny kolarz ciemny syn posła perskiego w Warszawie Mohammed Asad-Bahadir trenuje na Dymasach. Pers ma dopiero 19 lat i zapowiada się na dobrego zawodnika.

Ubiegły czwartek

Trójmecz lekkoatletyczny o mistrzostwo drużynowe stolicy Grażyna — ŻASS — Makabi wygrała Grażyna 160 pkt przed Makkabi 118 pkt. i ŻASS—107 pkt. Wyniki szczegółowe: 60 mtr. Grabicka (G.) 8,3, 2) Lubecka; 200 m.: 1) Grabicka (G.), 2) Turecka (M.); 800 mtr.: 1) Maciejewska (G.) 3:07,4, 2) Szenfeldówna; 80 mtr. płotki: 1) Maciejewska (G.) 15,4, 4) Weinsteinówna 17,2; sztafeta 4x75 mtr.: Grażyna 42,2, 2) Makabi; kula: Mierkisówna (G.) 7.70, 2) Bersonówna 7.68; dysk: Zajączkowska (G.) 32.09, 2) Bersonówna 29.86 (sensacja: Berensonówna przed paroma dniami miała 35.50). Oszczep: Zajączkowska 29.73, 2) Weinsteinówna 26,39, wwyż: Brylantówna (M.) 130, 2) Grabicka 125; wdal: Lubecka (G.) 477, 2) Sadkowska (G.) 425; wdal z miejsca: Hulanicka (G.) 234, 2) Lubecka 216; 4x200 mtr.: Grażyna 2:07,4, 2) Makabi.

Walne zebranie poznańskiego OZB odbyło się w ubiegłym tygodniu. Liczba czynnych bokserów w Poznaniu dochodzi 300. Nowy zarząd powołano w składzie następującym: prezes — dyr. Głowacki (Warta), wiceprezesi: pp. Kurzewski (HCP) i Szulc (Warta), sekretarz — Dolata (Warta), skarbnik — Bielewicz (Warta), przew. wydziału sportowego — Latowski (Warta), przew. spraw sędziowskich — Kościelski (Unja), kapitan sportowy — Suszczyński (Warta), kronikarz — Dworzański (Drużyna Błękitnych), gospodarz — Siewkowski (HCP).

Na zebraniu konstytucyjnem Poznańskiego Klubu Bokserskiego wybrano zarząd w składzie następującym: prezes p. Szumnarski, wiceprezesi — pp. Torzewski i Zielke, sekretarz — p. Gucki, skarbnik — p. Janusz, kierownicy sportowi — Wolański i Iwański.

O tytule mistrza Łodzi w siatkówce męskiej zadecyduje trzecie spotkanie między ŁKS-em a Absolwentami.

30 lat pracy „Droru"

Z okazji jubileuszu odbytego ub. niedzieli we Lwowie

W niedzielę 17 b. m. obchodziło Żyd. Tow. Gimnastyczne „Dror" we Lwowie uroczystość trzydziestolecia swej działalności. Trzydzieści lat pracy na niwie wychowania fizycznego, to okres prawdziwie syzyfowych wysiłków, tembardziej że toczyły się one na mrocznych ulicach żydowskich, w których niełatwo było o zrozumienie celów i zadań kultury ciała. „Dror" jednak nie goniąc za błyskotliwymi efektami, drogą żmudnych, nieustających wysiłków jednostek żłobił pierwsze ścieżki wierząc, że z czasem przemienią się one w wielki trakt przez które przewalać się będą falangi szczęśliwszej młodzieży.

Historję lwowskiego „Droru" podzielić można na kilka okresów. Pierwszy to era kiełkowania, kiedy rzucone ziarno jedynie z trudem przyjmowało się w jałowej glebie. Niewesoły ten okres prób trwał od 1901 — 1907 roku, kiedyto założono drużynę futbolową, która stała się rdzeniem towarzystwa a mimo wszystko jednak nie jego właściwą istotą. Z korzyścią bowiem dla siebie i samej sprawy „Dror" nie odstąpił od głoszonych haseł i wytrwale pracował nad rozbudową gimnastyki. Punktem przełomowym był pierwszy popis, który odbył się w r. 1908 przy szczelnie wypełnionej sali. Efektem udanej imprezy było głośne echo w ówczesnem społeczeństwie, które pod wpływem żywej propagandy zainteresowało się towarzystwem.

Dnia 15 grudnia 1908 r. Towarzystwo gimnastyczne przyjęło oficjalnie nazwę „Dror", która chlubnie zapisała się w annałach wychowania fizycznego młodzieży żydowskiej w Polsce. Od tej chwili rozwija się placówka w pełnem tempie, dając w r. 1909 początek znanemu w kołach sportowych klubowi „Hasmonea", która powstała z usamodzielnienia się drużyny piłkarskiej „Droru".

Okres pięknego rozwoju, którego pierwszym celem była budowa własnego domu trwał do roku 1914 t. j. do chwili wybuchu wojny. Sześcioletnia wrzawa wojenna zniszczyła również cały dorobek „Droru". Dopiero w r. 1920 odbyło się pierwsze powojenne walne zgromadzenie.

Jubileusz 25-ciolecia w roku 1926 odbył się pod hasłem pełnej rozbudowy i postępu. Idąc z duchem czasu rozszerzono działalność swą również na teren sportu, uprawiając go prawie we wszystkich odmianach z wyjątkiem piłki nożnej. Odtąd osiąga „Dror" wcale ładne rezultaty.

W r. 1926 i 27 zdobywa w piłce ręcznej pań i panów mistrzostwo okręgu, w następnych latach drużyna siatkówki pań zdobywa dwukrotnie mistrzostwo okręgu, puhar DOK VI oraz pierwsze miejsce w turnieju „Chwili". Drużyna męska zajmuje dwukrotnie drugie miejsce w mistrzostwach okręgowych.

Sekcja lekkoatletyczna niema wprawdzie w składzie swym rekordzistów, poszczycić się może jednak niemniej wartościowym rekordem, a to największą ilością członków ze wszystkich towarzystw w Polsce.

Pozatem pracuje „Dror" na niwie szermierki i łyżwiarstwa. Przy tem wszystkiem nie zaniedbuje się naturalnie gimnastyki, którą uprawia dzisiaj 350 członków podzielonych na 11 kursów.

K. S. 06 Mysłowice obchodzi w b. miesiącu uroczystość 25-letniego istnienia. Jest więc to jeden z najstarszych klubów w Polsce. Posiada on następujące sekcje: piłki nożnej, bokserską i tennisową.

Otwarcie uroczystości jubileuszowych rozpoczęło się dnia 10 b. m. biegiem ulicznym dla juniorów i seniorów.

Sekcja bokserska urządziła wielkie zawody jubileuszowe dnia 16.5 r. b. z mistrzem drużynowym niemieckiego Górnego Śląska Heros Bytom.

W drugi dzień Zielonych Świąt odbędą się zawody piłki nożnej przeciw kompletnej drużynie Czarnych ze Lwowa. Główne uroczystości będą dnia 3 i 4 czerwca, zakończone wieczornicą i balem jubileuszowym.

Toruń. Mistrzem koszykówki i siatkówki Pomorza został Gryf (Toruń), bijąc w finale Szkołę Podchorążych 30:18 i 46:21. Mistrzostwo pań zdobył Sokół (Grudziądz). Zawody „dirt track" na otwarcie sezonu motocyklowego przyniosły zwycięstwo p. Hozakowskiemu na Arielu 500 cm.³.

Bydgoszcz. Reprezentacja klasy B—Sokół 5:2. Sokół wystąpił w rezerwowym w składzie. Do przerwy silna przewaga reprezentacji, po przerwie gra więcej wyrównana. Sędziował p. Wesołowski. Sokół — Astorja 7:2. Świetne zgranie Sokoła i ciąg na bramkę przeciwnika przyniosły wysokie zwycięstwo. Bramki dla Sokoła zdobyli: Kędzierski (2), Rychliński (2), Gręda (2) i jedną Tyszka. Sokół — Astorja II 1:0.

W ubiegłą niedzielę odbyła się u wioślarzy bydgoskich piękna uroczystość otwarcia sezonu i poświęcenia nowych łodzi.

Kościerzyna Pom. Zawody tennisowe: mec. Szydłowski — Bocheński 6:1, 7:5, Walczykówna, mec. Szydłowski — Szczukowski, prof. Renk 6:1, 6:4.

Inowrocław. Goplanja — Polonja (Bydgoszcz) 5:1. Sensacja Pomorza. B-klasowa drużyna bije mistrza klasy A.

Mistrz Polski w koszykówce AZS (Poznań) rozegrał w Trzemesznie propagandowy mecz z reprezentacją gimn. Trzemeszna i Gniezna, odnosząc zwycięstwo w stos. 68:8. AZS wystąpił w pełnym swoim składzie.

Zagłębie Górnicze. Warta (Zawiercie) — reprezentacja Zagłębia 4:2. Gra początkowo ładna, potem staje się brutalna. Bramki dla Warty: Gwóźdź (2), Sobiechart i Cuchoń, dla reprezentacji Sowała, Saper i Nowak. C. K. S. Czeladź — Hakoah 1:1. Lepsze wyniki zawodów lekkoatletycznych: wdal Andruszkiewicz 593. 3 klm. — Parzniewski 9:43.

Skarżysko. Tur — Granat 7:3. Tur z trzema rezerwowemi wygrywa z niepokonanym dotąd Granatem. Zawody lekkoatletyczne: 100 m., wdal: Skoczek 12 sek., i 545.

Przemyśl. Uliczny bieg Sokoła (3500 mtr.) wygrał Szostak w 12.37 w zawodach koszykówki Polonia pokonała Czuwaj 52:12. A. K. T. (Jarosław pokonał Przemyśl K. T. 5:2.

Oświęcim, Czarni — Soła 1:0. Niezasłużona porażka „Soły" niepokonanej od wielu lat przez miejscowych rywali, przewagę w polu, jak i pod bramką miała Soła. Zwycięski punkt dla Czarnych uzyskał po przerwie doskonały prawoskrzydłowy, Śmieszek.

Kutno, 37 pp. — Rep. Łęczycy 2:0. Gra żywa i ciekawa. Sokół — Makabi (Włocławek) 0:2, Sokół — Jutrznia 7 : 1.

Żyrardów. Żyrardowianka — Sokoleta (Warszawa) 4:0. Mistrz kl. B. Wyróżnili się Jeliński II, Haka i Rojewski.

Wieści z Krakowa

Mistrzostwa kolarskie klubów krakowskich odbyły się dn. 14 b. m.. Wspólny start 32 zawodników odbył się o godz. 8.30 na szosie bronowickiej. Dystans wynosił około 50 km. Pierwszy przybył do mety Duda z Wawelu w czasie 1 g. 23 m. bijąc na finiszu o koło Kosińskiego z Legji. Mistrzami klubów zostali: Garbarnia: Berniak czas 1,26.01, Legja: Kosiński 1,24.00, Makkabi: Leibler 1,24.35, Wawel: Duda, Krobot i Bialik.

Lekkoatletyczne mistrzostwa drużynowe w Krakowie przyniosły tylko jedno spotkanie, gdyż AZS nie stanął do walki z Cracovią, oddając punkty walkowerem.

Makabi pokonała Legję w stosunku 277:141. Wyniki były słabe:

100: mtr. Korb (M.) 12.4; 400 mtr. Goldfinger (M.) 58.8; 5 klm. Szlaga (L.) 18:34.4. 110 mtr. płotki Jurek (M.) 20.4. Sztafety 4x100, olimpijska i 3x1000 — Makabi 50 sek., 3:51.2 i 9:27.2; Skok wdal — Fajt (M.) 574; wwyż Stiller (M.) 158; tyczka — Mytar (L.) 270; dysk — Korbiel (L.) 30.70; kula — Mytar (L.) 9.855, oszczep — Goldstern (M.) 39.09.

Okręg krakowski wszechświatowego związku Makabi organizuje w roku bieżącym 3 obozy. Męski obóz sportowy dla 100 uczestników na odpowiednio do tego przygotowanych terenach. Męski kurs czterotygodniowy dla przodowników ćwiczeń cielesnych na 30 uczestników urządzony zostaje w ramach całego obozu Makabi przez okręgowy Urząd W. F. Uczestnicy po ukończeniu kursu i złożeniu egzaminu otrzymują świadectwa przodowników ćwiczeń cielesnych. Wreszcie trzecim obozem będzie żeński obóz sportowy dla 30 uczestniczek urządzony po raz pierwszy w roku bieżącym.

Międzynarodowa Wystawa Kolonjalna w Paryżu otworzyła swe podwoje dnia 6 maja!

Osobom wyjeżdżającym na Wystawę Kolonjalną radzimy zaopatrzyć się w KARTY LEGITYMACYJNE, które nabywać można w Konsulatach Francuskich, w Polsko - Francuskiej Izbie Handlowej w Warszawie, Szkolna 10 i we wszystkich Biurach Podróży za cenę 9 złotych. Karta Legitymacyjna daje następujące korzyści:

1. Wolny wstęp na Wystawę na przeciąg 15 dni.
2. Zniżki na biletach kolejowych, a mianowicie:

a) **Osobom pojedyńczym** wydawane będą bilety powrotne (w obu kierunkach) ważne na 30 dni, na przejazd z głównych stacyj kolejowych w Polsce do Paryża via stację Jeumont; na biletach tych przysługiwać będą zniżki następujące: na odcinku kolejowym w Polsce — 25%; na odcinku kolejowym Jeumont — Paryż — 30%.

b) **Wycieczkom zbiorowym** (od 25 osób) wydawane będą bilety kolektywne. Zniżki na tych biletach wynoszą: na odcinku kolejowym polskim 33%; na odcinku kolejowym niemieckim i belgijskim 30%; na odcinku kolejowym francuskim — 30%.

3. Można otrzymać karty wycieczkowe ważne na 15 dni, umożliwiające dowolne korzystanie z I i 2 klasy wszystkich kolei francuskich. Cena biletu I klasy 1667 franków fr. Cena biletu II klasy 1261 franków fr. Rodzinom przysługują zniżki. Możność przedłużenia terminu ważności tych kart.

4. 10% zniżka na biletach „Międzynarodowego Towarzystwa Żeglugi Powietrznej" na linji Warszawa — Paryż.

5. Osobom udającym się na Wystawę przysługiwać będą WIZY ulgowe, ważne na 30 dni.

Na terenie Wystawy: tanie i dobre restauracje — 15 franków obfity obiad. Świetna komunikacja autobusowa i t. d. między Paryżem a terenami Wystawy. Zniżone ceny w hotelach. Tanio i pożytecznie spędzą swe wakacje Ci, którzy zwiedzą Międzynarodową Wystawę Kolonjalną w Paryżu, która trwać będzie do października r. b.

Biura Podróży organizują wycieczki zbiorowe na Wystawę Kolonjalną.

Dwa świetne zwycięstwa Warszawy

Warszawianka -- Ł.K.S. 4:1 (2:1)

Sensacja Łodzi. Domański bohaterem meczu. Gospodarze zawodzą

ŁÓDŹ, 17.5. (Tel. wł.) — Po ładnem czwartkowem zwycięstwie ŁKS-u nad Pogonią i dobrej grze, wykazanej na tych zawodach, ogólnie spodziewano się wygranej czerwonych. Rzeczywistość przekreśliła jednak wszelkie obliczenia papierowe. Warszawianka mile rozczarowała i zaprezentowała się z jaknajlepszej strony, zwyciężając sensacyjnie wysoko.

Zwycięstwo to jest może za wysokie, ale niemniej zasłużone. Jej sukces — to plon wspólnego wysiłku całej jedenastki. Bohaterem dnia był fenomenalny bramkarz gości, niebywale dnia tego usposobiony mistrz

Domański,

który bronił w momentach zdawałoby się, beznadziejnych z kocią zwinnością i niebywałem poświęceniem. Słowa uznania należą się również obronie. W pomocy nikt nie zawiódł, wszyscy stali na wysokości trudnego zadania. Atak był bardzo ruchliwy, zwrotny, a nadewszystko bardzo szybki. Dużo życia wnieśli do walki

Kotkowski i Materski.

Piękne były też biegi Junga II. Całość zaprezentowała się znakomicie.

ŁKS grał bardzo pechowo, nic się nie kleiło. W drugiej połowie

mimo znacznej przewagi

nietylko, że gospodarze nie wyrównali, ale pozwolili sobie wbić jeszcze dwie bramki. Zaledwie trzej gracze odpowiedzieli swemu zadaniu:

Gałecki, Jaśliński i Herbstreich.

Zawiedli natomiast zupełnie Cyll, Steinke, Tadeusiewicz, Król i Feja.

Mecz miał przebieg dość burzliwy.

Nieudolny sędzia p. Brzeziński po pierwszych popełnionych błędach został wyprowadzony z równowagi przez publiczność, a później jeden błąd jego gonił drugi. Na boisku było głośno. Publiczność brała aż nazbyt żywy udział w grze, oddając zresztą własnej drużynie niedźwiedzią przysługę.

ŁKS wystąpił do gry w zwykłym składzie, jednie bez Mili, którego zastąpił Jakubiec i bez Trzmieli, którego miejsce zajął były gracz Unionu, Steinke. Warszawianka była bez Szenajcha, którego zastąpił Fert.

Mecz z miejsca rozpoczyna się w ostrem tempie. Odrazu widać, że akcje Warszawianki są płynniejsze i bardziej wartościowe, ataki zaś Ł. K. S-u wobec nieudanej gry kierownika, Tadeusiewicza, który bądź to piłkę przetrzymuje bądź nie trafia, nie mają obrazu. Pierwszy kwadrans gra jest otwarta, choć już w 9-ej min. Warszawianka zdobywa bramkę. Po rzucie wolnym, ładnie strzelonym, ostry strzał na bramkę odbija Cyl.

Nadbiega Korngold

i zdobywa prowadzenie.

Następuje kilka obustronnych ataków, kończących się z jednej strony bądź na Gałeckim, bądź na fenomenalnym Domańskim. Od 20-tej minuty więcej z gry ma ŁKS. W 26-ej minucie Dunka prowadzi piłkę, zderza się z obrońcą Warszawianki, przewraca na polu karnem, sędzia dyktuje rzut karny i Herbstreich pięknym strzałem wyrównuje. W 33-ej minucie jeden z ataków Warszawianki kończy się bramką zdobytą przez Kotkowskiego.

Po zmianie pól, w 9-ej min. Materski, po pięknym ataku lewej strony, podwyższa wynik. Odtąd jest jednak ŁKS ciągle przy piłce i ma przygniatającą przewagę. W tej fazie gry bohaterem jest Domański, który przechodzi sam siebie.

Przyznać trzeba, że o ile ŁKS ma pecha, Warszawianki nie opuszcza szczęście. Cała drużyna gromadzi się pod własną bramką, by ratować sytuację. W ostatniej chwili Jungowi II udaje się wynik podwyższyć i mecz kończy się przy stanie 4:1.

Polonia -- Czarni 5:0 (1:0)

Pewne zwycięstwo. Ałaszewski filarem drużyny. Słaba gra gości

Polonia odniosła wreszcie pierwsze zwycięstwo na własnem boisku, prezentując się widowni w formie zbliżonej do tej, która przyniosła jej w r. ub. triumfy nad Wartą 5:0, Garbarnią 5:1 i tymiż Czarnymi 7:0.

Będzie to najściślejsze i najdokładniejsze określenie niedzielnego poziomu gry warszawian, którzy zresztą wystąpili po raz pierwszy w swym pełnym, zeszłorocznym składzie.

Polonia: Kisieliński, Bułanow, Miączyński, Seichter, Ałaszewski, Nowikow, Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek i Suchocki.

Czarni: Kasprzak, Olejniczak, Konopasek, Piłat, Amirowicz, Ficek, Drzymała, Sawka, Reyman, Koch i Mieczysławski.

Wysoką porażkę lwowian częściowo usprawiedliwiać musi chyba czwartkowy ciężki mecz z Wartą we Lwowie, podczas gdy Polonia odpoczywała cały tydzień.

Gdyby oceniać wartość drużyny Czarnych tylko miarą umiejętności pokazanych w niedzielę, ich sukces nad Wartą (3:0) byłby zagadką. Jesteśmy jednak przyzwyczajeni już do t. zw. niespodzianek ligowych. Wszak i Polonia niedawno przegrała gładko 0:3 z Ruchem, który znów pokonała Warszawianka 2:0.

Lwowianie byli przemęczeni i forsowanie atutów fizycznych oraz przebojów nie udawało się im zupełnie. Natomiast wytwarzał się skutkiem tego nastrój walki nie liczącej się ze środkami, ostrej a nawet chwilami brutalnej.

Polonia, oparta o dobre tyły i pomoc, której wartość pojawienie się Ałaszewskiego podniosło o 100 proc., mogła pozwolić sobie na grę dość bezładną w ataku.

Tutaj współgrali ze sobą stale tylko Pazurek i Suchocki, czasem zaś przyłączał się do nich Malik. Natomiast prawa strona, jako całość zawiodła. Szczepaniak grał bardzo słabo i bezmyślnie.

Gra toczyła się początkowo z lekką tylko przewagą miejscowych. Sytuacje podbramkowe mnożą się po obydwu stronach bezustannie, lecz nikt nie umie rozstrzygnąć ich strzałem.

Dopiero w 16-ej minucie Malik udaje nie wystawia Ogrodzińskiego, a ten lokuje piłkę w siatce ponad wybiegającym bramkarzem. Polonia prowadzi 1:0 i wynik ten pozostaje niezmieniony do przerwy.

Druga połowa przynosi już w 3-ej minucie najładniejszą bramkę dnia. Zdobywa ją Ałaszewski z odległości 25 mtr., wybiegając na pozycję lewego łącznika. Piłka strzelona celnie, odbija się od słupka i wpada do bramki.

Następuje okres zupełnej przewagi gospodarzy. Ficek i Koch chcą ją przełamać — faulując bezustannie przeciwników, co powoduje liczne rzuty wolne.

Jeden z brawurowych biegów Suchockiego kończy się dokładem podaniem do tyłu: resztę załatwia Pazurek i wynik brzmi 3:0.

Gracz ten jest teraz bezustannie przy piłce, jednak bądź nie trafia do pustej bramki, bądź strzały jego paruje dobry Kasprzak.

W 19-ej minucie Ogrodziński zmienia się ze Szczepaniakiem i nagle oddaje płaski strzał, który przynosi bramkę dla Polonii.

Piąty punkt przyznaje niesłusznie sędzia Baranowski, który nie mógł widzieć (stojąc niemal na środku boiska), że piłka strzelona przez Ałaszewskiego, a odbita przez Kasprzaka, zrobiła kozioł całym obwodem poza linję bramkową.

Czarni są jednak tak zmaltretowani, że bez protestu poddają się losowi. Wyróżnić z pośród nich trzeba Piłata i Reymana oraz bramkarza

U zwycięzców najlepiej grali: obrońcy, Ałaszewski, Pazurek i Suchocki.

Sensacyjne zwycięstwo Warty nad Lechją 8:0

Świetna gra Poznańczyków. Pewni siebie gospodarze zawodzą

LWÓW, 17.5 (Tel. wł.) — Warta: Fontowicz; Flieger, Nowicki; Przykucki, Wojciechowski, Sroka; Andrzejewski, Banaszkiewicz, Szerfke II, Kniola, Radojewski.

Lechja: Zborowski (Klimowicz); Pająk, Oracz; Bogucki, Wasiewicz, Dmytro; Stefan, Rusiecki, Asenko, Kruk, Urich.

Warta szybko zrehabilitowała się po czwartkowej klęsce. Wynik mówi za siebie i świadczy conajmniej

o różnicy klasy.

Tak też faktycznie było

Lechja, która wystąpiła na własnem boisku, zawiodła w zupełności, ustępując przeciwnikowi pod każdym względem i to na wszystkich linjach. Przy tak słabej grze jeszcze silniej, niż w czwartek, ujawniły się

wysokie walory techniczne Warty,

której atak nie natrafiając na zdecydowany opór tyłów, potrafił uzyskać też odpowiedni cyfrowo wynik. Napad Warty grał zresztą tym razem znacznie produkcyjniej i oddał też szereg ładnych strzałów. Pomoc z łatwością szachowała niegroźne akcje napadu Lechji, co zaś przedostało się dalej, likwidował Flieger, względnie Nowicki, który tym razem wypadł lepiej. Było to zdaje się przedewszystkiem zasługą słabej lewej strony gospodarzy. Fontowicz w bramce był minimalnie zatrudniony, niemniej jednak każda jego interwencja była pewną. W sumie grała Warta dzisiaj równomiernie i dobrze.

Lechja powinna szukać przyczyn wysokiej klęski nietylko w lepszej grze przeciwnika, ale też w braku rutyny i opanowania u samej siebie. Wyszła ona na własne boisko, zbyt pewna siebie i popełniała fatalne taktyczne błędy, które przy precyzyjnej kombinacji Warty musiały odbić się ujemnie. Obrona ustawicznie wysuwała się do przodu, szczególnie Pająk, niepotrzebnie szarżował, zapędzając się aż do pomocy.

Rezultatem fatalnego ustawiania się obrony była pierwsza bramka, a ponieważ w cztery minuty później padła też i druga, nie bez winy bramkarza Zborowskiego, nic dziwnego, że miejscowi

stracili impet i wiarę

we własne siły. Pozatem pomoc Lechji nie umiała sobie radzić z precyzyjną grą gości. Środkowy Wasiewicz na boisku prawie nie istniał. W tych warunkach rola napadu nie była łatwa, tembardziej, że sam był bardzo słaby w formie.

Gra od pierwszej chwili pod znakiem przewagi Warty, która coraz bardziej opanowuje teren. Pierwsza bramka pada dopiero w 19-ej minucie ze strzału Szerfkego, który mija Pająka i pewnie lokuje piłkę w siatce. W 24-ej min. Banaszkiewicz nie bez winy bramkarza zdobywa drugą bramkę, a w 40-tej strzał Andrzejewskiego zasłania Oracz i Zborowski znowu kapituluje. W 44-ej minucie ustala Banaszkiewicz wynik pierwszej połowy na 4:0.

Po pauzie sytuacja się nie zmienia. Warta gra już zupełnie spokojnie, dzięki czemu

ładnie kombinuje

i już w trzeciej minucie zdobywa przez Kniolę piąty punkt. Ten sam gracz zdobywa i 6-tą bramkę w 17-tej minucie, poczem w 26-ej i 32-giej minucie Szerfke strzela dwie ostatnie bramki. Sędziował p. Jarosz z Lublina dobrze. Widzów około 1.500.

Trójmecz lekkoatletyczny panów Orzeł — Makabi — Sarmata, rozegrany w Warszawie, przyniósł następujące wyniki:

Sztafeta: 4 x 100 m.: 1 Sarmata 47, 2) Orzeł 4 x 400 m. 1) Orzeł 3:49.2, 2) Makabi; 3 x 1000 m. 1) Orzeł 8:42.6; 2) Makabi; 5000 m. 1) Adamczyk (O) 16.36, 110 m. płotki 1) Wojczyński (S) 19.6; skok wwyż Wulc i Chudak (M) po 160 cm.; wadl Waryszewski (S) 655 ctm.; skok o tyczce 1) Kaniekin 270 ctm.; dysk 1) Goliński (O) 33.72; kula 1) Freibergerm 10.72; oszczep 1) Arciszewski (O) 44.36. W ogólnej punktacji zwyciężył Orzeł 36 pkt., przed Makabi 34 pkt. i Sarmatą 29 pkt.

Wyścig o tytuł najlepszego kolarza żydowskiego odbędzie się dn. 25 b. m. na dystansie Lwów — Jaworowo — Lwów. Organizuje Hasmonea, Lwów, Kaźmierzowska 33. W ramach tej imprezy, stanowiącej doroczne święto cyklistów żydowskich odbędzie się wyścig 20 klm. dla nowicjuszy i niesto warzyszonych.

Za motorami jeździć w tym sezonie będą oprócz Langego, Oksiutycza i Stahla, Popończyk i Oczachowski.

Gry sportowe w Warszawie

Mistrzostwa Warszawy w szczypiorniaku rozpoczęły się w sobotę. W pierwszem spotkaniu Legja pokonała YMCA 4:2. Przyszłość wygrała z Marymontem walkowerem.

Spotkania kobiecej koszykówki nie przyniosły niespodzianek. Polonia wygrała z Warszawianką 20:10, AZS z PiWF-em 19:8 i Legja ze Skrą 13:8.

W siatkówce kobiecej AZS wygrał pewnie z Makabi 30:15 i ŻASS 30:4. Walka dwu żydowskich drużyn dała po przedłużeniu ciężko wywalczone ponowne zwycięstwo ŻASS-u nad Makabi.

Sensacją męskiej siatkówki była piękna, ponowna wygrana YMCA z mistrzem Polski AZS w zdecydowanym stosunku 30:20. Pozatem YMCA wygrała z ŻASS 30:14, Legja z ŻASS 30:16 i Legja z 16 WDH po dogrywce 27:25.

W męskiej koszykówce Strzelec wygrał zdecydowanie z Makabi 20:9, AZS z Przyszłością rozegrali spotkanie towarzyskie, nakoniec mecz YMCA z Legją został przełożony na środę.

W hazenie Warszawianka uzyskała z Polonią wynik 6:6. Legja, obecnie jedna z najlepszych w stolicy, zadała ciężką klęskę Skrze 12:4. Makabi nie stawiła się na mecz z Grażyną, zaś spotkanie AZS z PIWF zostało przełożone na czwartek.

Pogoń — Ruch 1:1 (0:1)

Niewyzyskana przewaga Ślązaków. Zły sędzia

KATOWICE, 17.5. — Tel. wł. — Drużyny przystąpiły do tego meczu w normalnych swoich składach. Gra rozpoczyna się z miejsca niezmiernie żywo i była do przerwy bardzo ładna. Inicjatywę przejął Ruch i pięknemi kombinacjami stale zagrażał bramce Pogoni.

Nikły wynik cyfrowy (1:0) nie oddaje absolutnie stosunku przewagi Ruchu, który bardzo często znajdował się na polu podbramkowem Pogoni. Lwowska drużyna nikły ten wynik cyfrowy zawdzięcza

Albańskiemu,

który bronił wszelkie możliwe i niemożliwe strzały z nieprawdopodobnem wprost szczęściem. Pozatem wyróżnił się w Pogoni bardzo dodatnio Kuchar, niezmordowany wszędobylski i mądry gracz. Wybijał się również obrońca Jeżewski. Reszta przeciętna, ale bardzo ambitna i ofiarna.

O drużynie Ruchu można powiedzieć, że cała drużyna grała dobrze, ale jej przewaga prowokowała w drużynie lekceważenie gości. Normalnie wziąwszy powinien był Ruch wygrać spotkanie niedzielne w jakimś rekordowym stosunku.

Sędzia, p. Makary z Krakowa,

nie odpowiedział zadaniu. Jest wprost niezrozumiałe, jak można takiemu sędziemu przyznawać kwalifikacje sędziego ligowego. Wszelkie jego decyzje znamionowało niezdecydowanie, a gdy już decyzję powziął, to zawsze jeszcze wdawał się w rozprawę z graczami. Decyzje jego, krzywdzące skandalicznie miejscowych, wywoływały gorące i głośne

protesty publiczności,

co znowu najniepotrzebniej w świecie wyprowadzało z równowagi drużynę Ruchu.

Przebieg gry przedstawiał się w ten sposób, że Ruch stale atakował, a Pogoń broniła się ofiarnie, a czasem niepotrzebnie teatralnie. Ataki Ruchu kończyły się albo pechowemi strzałami w słupek, poprzeczkę, lub też obok nich, albo też szczęśliwą interwencją Albańskiego. Sporadycznie przebijał się atak Pogoni, ale wypady te nie były groźne; kończyły się na pewnej obronie miejscowych.

Pierwszą bramkę zdobył w 18-ej minucie główką

Peterek

z rzutu wolnego, bitego przez Badurę. W całej pierwszej połowie Pogoń strzałów na bramkę Ruchu nie oddała.

Po zmianie stron przewaga Ruchu w polu utrzymuje się w dalszym ciągu i miejscowi mają ponownie niezliczone okazje podwyższenia wyniku, nieszczęście Albańskiego zniweczyło wszelkie szanse. Jedna z nielicznych ucieczek Prassa przenosi piłkę pod bramkę Ruchu, gdzie zamieszania podbramkowego zdobywa wyrównanie

Kossok.

Odtąd Pogoń gra wybitnie na zwłokę.

W piłkarskich mistrzostwach Łodzi zanotowano dzisiaj niespodziewane zwycięstwo ŁTSG nad ŁKS 1B 4:2. Eks drużyna ligowa znajduje się obecnie w doskonałej formie i otwiera czoło tabeli z 14-tu punktami. Zasłużone zwycięstwo odniósł Hakoah nad WKS 2:1, będąc przeciwnikiem lepszym we wszystkich formacjach. Burza pabjanicka niespodziewanie uzyskała remis 1:1 z Orkanem w Pabjanicach. Sędzia p. Dowbór odgwizdał bezpodstawnie i bez znajomości rzeczy walkover dla PTC w meczu z Turystami.

W mistrzostwach kl. B. zanotowano dwa sensacyjne rezultaty: Widzewska Manufaktura — Kadimak 1:1. Sokół Pabjanicki K. S 3:1.

Wawel -- Ruch 12:4

Wysoka wygrana Wawelu była zupełnie zasłużona. Ruch przedstawiał się jako drużyna bardzo słaba, nieambitna, bez serca do walki i co najważniejsza, zupełnie niewytrzymała. Wawel natomiast poczynił duże postępy. Drużynę wojskowych cechuje przedewszystkiem bojowość, dobry start, zapał, wytrwałość, szwankuje natomiast technika i praca nóg. Sobotni mecz zgromadził w sali ośrodka ponad 1,000 osób. Waga musza: Korzeniec (R.) — Korzeniowski (W.). Ślązak technicznie bardzo dobry wykazał podczas trzech rund znaczną przewagę nad zmanierowanym Korzeniowskim, który cały czas dążył do klinczu. Wynik nierozstrzygnięty krzywdzi ślązaka. Waga kogucia: Waloszek — Chrosek. Dobrze dysponowany Chrostek z Wawelu już w pierwszej rundzie wygrywa przez k. o. Waga piórkowa: Grzesik (R) — Kasiński (W). Walka nerwowa, szybka, przyczem obaj przeciwnicy wzajemnie inkasują dużo ciosów. Wynik remisowy. Waga lekka: Bonanta (R) — Brabański (W). Chaotycznie i naoślep przeprowadzona walka zakończyła się zwycięstwem Ślązaka przez k. o. Waga półśrednia: Kretek (R) — Studnicki (W). Wielka przewaga Studnickiego nad zupełnie słabym Ślązakiem. Waga średnia Wochnik II — Flisak (W). Interesująca walka która wykazała wyższość techniczną Ślązaka nad niezwykle twardym i ambitnym Flisakiem. Waga półciężka: Łazar — Makosz (W). Sędzia przerywa tę nierówną walkę już w pierwszej rundzie, ogłaszając Makosza zwycięzcą. Waga ciężka: Chyza (R) — Szklorz. Jest to parodja walki. Ślązak poddaje się.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo klasy C w Krakowie przyniosły następujące lepsze wyniki: 100 mtr. Ramsa (Wisła) 11.8, 400 mtr. — Niemiec (Cracovia) 54.2, 5 klm. — Skupień (Wisła) 17:35.7. Skok wdal i wwyż — Niemiec (Cracovia) 6.20 i 166.

Popis gimnastyczny Droru, odbył się w teatrze Wielkim we Lwowie i spotkał się z aplauzem zapełnionej widowni.

Hughes zwycięża Cocheta

Sensacyjną porażkę poniósł Cochet w mistrzostwach Włoch, w Medjolanie. Mistrz świata przegrał gładko z Hughesem w stosunku 4:6, 3:6, 2:6. W półfinale Cochet omal nie przegrał z Bonzim.

Danja pokonała Rumunję w meczu o puhar Davisa w wiele mówiącym stosunku 5:0. Świadczy to o świetnej formie tennisistów duńskich i naszych przeciwników w dniach 22—24 maja. Wyniki szczegółowe spotkania: Ulrich — Mishu 6:4, 6:4, 9:7; Ulrich — Bunea 6:1, 6:1, 6:0; Henriksen — Mishu 4:6, 6:1, 6:4, 6:1; Henricksen—Bunea 6:0, 6:2, 6:3. Ulrich, Henricksen — Mishu, Buena 6:4. 6:2, 6:3.

Trzy razy pokonał Tilden Richardsa wykazując swą bezapelacyjną wyższość. Wyniki spotkań 6:4. 5:7. 7:5. 6:2 6:3 i 3:6, 6:1, 1:6, 6:3.

Maier i Alonso pokonali Rot Weiss w Berlinie w stosunku 4:2 Dwa punkty dla Niemców zdobyli Cramm, bijąc Alonsa 3:6, 6:0, 6:2 i Prenn, zwyciężając Maiera 6:1, 1:6, 6:1.

Ósmy etap wyścigu dookoła Niemiec Wrocław — Liegnitz wygrał Busse przed Metzem, Mauclairem i Frascarellim

Mecz międzypaństwowy Francja — Anglja zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Francuzów w stosunku 5:2. Anglicy zademonstrowali wspaniałe zgranie i niezwykłą technikę byli jednak za wolni dla ambitnych Francuzów i grali niedbale.

Dziewiąty etap wygrał Metze przed Stöplem, Frascarellim i Bullą.

Wyścig naokoło Paryża, jedną z największych imprez kolarskich Francji, wygrał Haemerlynck przed Ronssem i Mervielem.

Trzeci etap wyścigu dookoła Włoch wygrał Binda przed Ciaccobe i Marą.

Rapid pokonał w Wiedniu Zidenice (Brno) w stosunku 6:2

Włochy pokonały Węgry w meczu międzypaństwowym zespołów rezerwowych w stosunku 1:0.

WŁ. ZELENAY

Hat - trick

Humoreska piłkarska

Sprawy rodzinne zmusiły jednak Bessa, wbrew jego chęciom do przerwania treningu i do wyjazdu na południe Anglji. Miał wrócić dopiero za parę miesięcy i rozpocząć na nowo pracę nad przyswojeniem błyskawicznego i celnego strzału. Pożegnał się bardzo uroczyście, obiecał regularnie pisywać, poczem na osobności, przyrzekł solennie Bartnowi, że żadna pokusa nie zmusi go do zmiany barw klubowych.

W klubie oczywiście, nie zaprzątano sobie głowy jego odjazdem. Spotkania były w pełnym biegu, rozpoczęto rozgrywki o puhar. W ciągu dwuch miesięcy po odjeździe Bessa klub szedł od sukcesu do sukcesu. Szereg powodzeń w rozgrywkach o mistrzostwo pozwolił wreszcie Ball Fighters zająć zaszczytne stanowisko lidera I-giej ligi. W walkach puharowych odniesiono trzy zwycięstwa, które zakwalifikowały klub do liczby szesnastu wybranych, mających stoczyć ze sobą walkę w 1/8 finału. Pierwsza drużyna była w doskonałej formie. Droga do sławy stała otworem!

II.

— No, chłopcy, są nowiny!

Kilkanaście par oczu z wyrazem zaciekawienia utkwiło w twarzy Bartona. Każdy wiedział, że chodziło o wynik losowania 1/8 finału rozgrywek puharowych.

— Złe, czy dobre? — padło pytanie, pełne niepokoju.

Barton usadowił się wygodnie w miękkim klubowym fotelu.

— Prędzej dobre niż złe — rzekł powoli, nie zważając na zniecierpliwienie słuchaczy — złą stroną jest to, że gramy na boisku przeciwnika, dobrą, że wylosowaliśmy najmniej groźną z piętnastu drużyn.

— Brighton Rovers! — zawołał w podnieceniu trener.

— Trafiłeś w sedno — uśmiechnął się wiceprezes. — Rovers są najsłabszą drużyną ze wszystkich jakie stają do 1/8 finału. Nie należy jednak ich lekceważyć. Na swojem boisku grają bardzo ambitnie, mają niezłą pomoc — no i najlepszego bramkarza hrabstw południowych, Hardcastle'a. Zresztą o ich wartości najlepiej świadczy ostatnie zwycięstwo nad Leeds United w spotkaniu puharowem.

Wynik 1:0, w czerwcu jedyną bramka z karnego — skrzywił się pogardliwie Wiljams. Leeds gnietli bez przerwy i tylko Hardcastle ratował wszystko... Niema co chłopaki — zwrócił się do graczy, zacierając ręce — nie jest najgorzej. Co znaczy podróż do Brightonu, wobec tego, że mogliśmy wylosować Huddersfield Town, Bolton Wanderers albo Chelsea. Z kim gra lider I-ej ligi, prezesie?

— Huddersfield Town gra z Chelsea.

— Znakomicie! Jedno zmartwienie mniej w ćwierćfinale!

W nastroju otuchy i różowych przewidywań wybierano się w podróż do Brightonu. Dwa tygodnie upłynęło wśród przygotowań.

Wobec tego, że odległość między Brightonem a siedzibą klubu Ball Fighters była dość znaczna, prowadzona przez Bartona i Wiljamsona drużyna wyjechała do Brightonu już w piątek po południu, by należycie wypocząć przed sobotniem spotkaniem.

Pierwszą osobą, która przywitała ich na dworcu w Brighton, był promieniejący i uśmiechnięty Bess. Z entuzjazmem witał każdego gracza oraz kierowników. Odprowadził potem drużynę do hotelu, opowiadając przez całą drogę o nastrojach w mieście, o przewidywanym wyniku i nadziejach przeciwnej drużyny.

— Skąd ty wiesz tyle o nich, Bess? — zagadnął go któryś z graczy.

— Trenuję u Rovers...

— Jakim sposobem?

— Jestem tu już od trzech tygodni u swojej ciotki — rzecz jasna, że nie chciałem zaniedbać treningu i dzięki wujaszkowi, który należy do zarządu klubu, uzyskałem pozwolenie bywania na treningach.

— Tommy nie chciał wyjść z formy — dodał w formie wyjaśnienia rudy Stevenson, lewy łącznik, najlepszy gracz napadu.

— Nie próbowali ciebie skaperować? — zapytał, napozór obojętnie, prawy obrońca Morris.

— Skąd znowu! — zaprotestował gorąco Bess — zgóry się zastrzegłem, że nie może być mowy o zmianie barw klubowych. Muszę przyznać, że zachowano się pod tym względem zupełnie poprawnie.

— Powiedz nam Tommy — rzekł trener — jak się wujaszek zapatruje na twoją grę? Czy uważa cię za dziedzica zdolności rodowych do piłki nożnej?

— Mój wujaszek jest niesłychanie tajemniczy i nie zawsze mogę go zrozumieć. Raz jeden tylko był na treningu — — potem nie chciał przyjść więcej ani razu. Powiedział, że powstrzymuje się od wydania opinji o mojej grze, gdyż ze względu na pokrewieństwo między nami, możnaby go było posądzić o stronniczość.

— Ma rację! — uśmiechnął się trener — przytem mógłby ci z tytułu pokrewieństwa powiedzieć dużo niepotrzebnych rzeczy. A w której drużynie trenujesz?

— W pierwszej — rzekł z pewnem wahaniem Bess. — Trenowałem z początku wraz z młodszemi drużynami, ale oparł się temu stanowczo trener p. Hewitt, twierdząc kategorycznie, że mój sposób gry, oparty na wzorach szkockich, mógłby źle wpłynąć na młode pokolenie, ze względu na całkiem odmienny styl, jaki im się stara wpoić...

Tego już było za wiele. Wiljamson parsknął śmiechem. Zawtórowała mu ochoczo cała drużyna. Bess był zdumiony tym wybuchem wesołości.

(D. c. n.)

Alonso



weteran tennisu hiszpańskiego, święci ciągle jeszcze triumfy.

Kłopoty tennisu czechosłowackiego

Wyjazd Koželuha. Rezygnacja Macenauera. Nadzieja na zwycięstwo Danji nad... Norwegją

Praga, w maju

Pod znakiem wewnętrznych wstrząsów i bardzo niepokojących objawów zaczynał tennis czechosłowacki tegoroczny swój sezon.

Zaczęło się od wyjazdu Jana Koželuha do Ameryki. Niebardzo sympatyczny ten sportowiec zapowiadał się, jak wiadomo, swego czasu na gwiazdę pierwszorzędnej jakości. Potem przyszła jednak nieszczęsna era — alkoholu. Ze zrozumiałych względów pisano o tem mało, lub nie pisano wogóle.

Zdarzało się jednak, że Koželuh przychodził na kort w niebardzo trzeźwym stanie. Wkońcu doszło do dyskwalifikacji przez Związek, a na znane tournee afrykańskie pojechał Koželuh dopiero po podpisaniu specjalnego certyfikatu, w którym zobowiązał się do odpowiedniego sposobu życia.

Przed miesiącem wreszcie odjechał Jan Koželuh do Waszyngtonu, gdzie otrzymał posadę w poselstwie czechosłowackiem. Pożegnano się z nim serdecznie, ale bez żalu.

Konsternacja nastała dopiero, gdy tuż przed meczem z Hiszpanją poprosił Macenauer w oficjalnym liście, wysłanym do Związku, by nie wstawiać go już na przyszłość do reprezentacji. Pozostawał więc Czechom tylko Menzel, Maleczek był bez treningu, a reszta albo przekroczyła już zenit swej sławy, albo jeszcze go nie dosięgła.

Zdecydowano się więc na pięć spotkań Nowotnego z Hechtem. Po trzech gładkich zwycięstwach Hechta znalazł się zeszłoroczny junjor, znany dobrze i w Polsce, w reprezentacji. Jako partnera dla Menzla w grze podwójnej mianowano Rohrera.

Tak więc grali w barwach Czechosłowacji przeciw Hiszpanji dwaj Niemcy i jeden Żyd.

Czechosłowacja zwyciężyła szczęśliwie 3:2 i zawdzięcza to przedewszystkiem — Hechtowi. Menzel grał bardzo słabo i zwycię żył jedynie dzięki swej przeogromnej rutynie i przemyślanej widocznie taktyce. Stremowanego Maiera pokonał łatwo, z Alonsem wygrał poprostu niezasłużenie.

Hecht, jak już zaznaczyliśmy, zadziwił i po swej heroicznej walce z Alonsem został zniesiony na barkach widzów z kortu. Widok w zrównoważonym i „eleganckim“ świecie tennisowym dość niezwykły.

Już w dzień po meczu nowe zdenerwowanie: Menzel przenosi się do Berlina, gdzie otrzymał posadę jako dziennikarz sportowy. Najciekawsze, że wiadomość przyszła dopiero z Niemiec.

Podniecenie ogólne i zamieszanie. Zaczęto szperać w przepisach i okazało się, że Menzlowi nie wolno będzie nigdy już grać jako przedstawicielowi Niemiec w puharze Davisa, z drugiej strony on sam przyrzekł w miarę możliwości bronić w dalszym ciągu barw Czechosłowacji.

Odżyły więc znowu nadzieję i Praga przygotowuje się już na finał europejski. Oblicza się szanse.

Na przeszkodzie stoją jeszcze Grecja, Włochy i... Danja. Danja — czytamy — ponieważ wygra napewno z Norwegją.

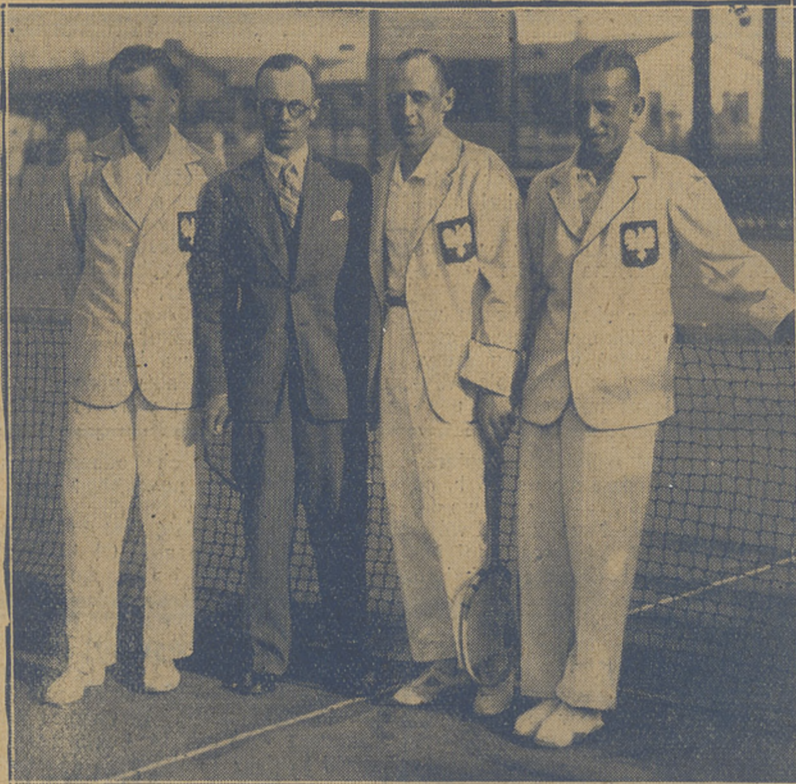
Śmiałbym się z całego serca, gdyby przegrała z — Polską.

*

W dwa dni później jeszcze jedna sensacja: Cochet w Pradze. Mały Francuz, stanowiący dla swych wygórowanych żądań finansowych, postrach wszystkich klubów w Europie, przywiózł tym razem ze sobą nowego wychowanka. Młody Merlin mógłby być minjaturą Cocheta, jeśli chodzi o technikę. Podpatrzył on u swego nauczyciela dużo, prawie wszystko. Cochet nie potrafił mu tylko wszczepić swego spokoju, aż drażniącego niekiedy, bo sprawiającego wrażenie lekceważenia przeciwnika.

Cochet nie pokazał w pierwszym dniu niczego. Przespacerował się po korcie i przejechał się gładko po Menzlu. Do pracy zmusił go dopiero na drugi dzień Morpurgo, bawiący od roku stale w Pradze. Włoch nie jest jeszcze w formie, albo jest już trochę za — stary. Mimo to grał doskonale i mistrz świata zatracił gdzieś nagle swój znudzony grymas, zostawił na boku spleen i wziął się do roboty na serjo. Jasne, że wygrał 6:3, 7:5, 6:2, podczas gdy w przeddzień niepotrzebnie oddał jednego seta Menzlowi.

J. Roha



POLSKA REPREZENTACJA TENNISOWA
która pokonała w Oslo Norwegję. Stoją od lewej: Hebda, Meyerhoff, J. Stolarow, Tłoczyński.

Meier



wybija się na czoło graczy Europy, choć przegrał z Prennem.

100% sukcesu
odniósł dyr. Szulc na kongresie boksu

Ostatni kongres międzynarodowy związku bokserskiego zgromadził następujące narodowości: Niemcy, Polska, Węgry, Anglja, Francja, Szwajcarja, Holandja, Irlandja, Luxemburg, Szwecja, Finlandja, Belgja, Danja, Norwegja, Włochy, Indje, Rumunja, Czechosłowacja.

Udział delegata Polski poraz pierwszy w dziejach pięściarstwa należy powitać z całkowitem uznaniem i podkreślić wybór p. Szulca, który mając całą masę trudności do zwalczenia, jak przeprowadzenie sędziów polskich na Igrzyska w Los Angeles, zgodę z Węgrami i szereg meczów międzynarodowych, wyszedł w 100 proc. zwycięsko, podtrzymując tem samem prestige Polski na polu międzynarodowem.

Zebrani dokonują najprzód wyboru nowego prezesa, którym zostaje Szwed Söderlund, mając jako kontrkandydatów Francuza Rousseau i Anglika Backera.

Z kwestyj najważniejszych była poruszana sprawa zamiany dotychczasowych walk trzyrundowych po 3 minuty na pięć rund dwuminutowych. Powoływaniu się tu na przykład zawodowców zaszkodziło wnioskowi i w głosowaniu upadł olbrzymią większością.

Najważniejszą dla nas sprawą było przeprowadzenie sędziów polskich na listę arbitrów międzynarodowych, którzy pojadą do Los Angeles. Termin zgłoszeń wyznaczony na 30 lipca roku ubiegłego zgromadził listy wszystkich państw prócz polskiej.

Niedołęstwo związku w Katowicach objawiło się w wysłaniu listu w 6 miesięcy po terminie.

Sprawa ta jest tem więcej skomplikowana i nieprzyjemna dla nas, iż mając poparcie prawie wszystkich zebranych, musieli nasi delegaci zwalczać wywody Francuza, będącego zawsze uosobieniem sympatji i przyjaźni.

Polska, nie chcąc utrudniać prowadzenia obrad, wycofuje chwilowo wniosek, który zostaje natychmiast załatwiony drogą prywatną po uzgodnieniu go z przepisami statutowemi.

Mistrz świata w półśredniej, murzyn Thompson, został pokonanay niespodziewanie na punkty przez Lawlessa. Tytuł nie był stawką spotkania.



HERTHA MISTRZEM BERLINA
Bramkarz Tennis Borussii, pokonanej 7:1, wybija piłkę w pole.

Polacy
znajdą w Belgji pole do popisu

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Antwerpji, na które otrzymali zaproszenie również i zawodnicy polscy, będą właściwie wielkim meczem międzyklubowym.

Program meczu przewiduje wyłącznie biegi: 200 mtr., 1500 mtr., 5,000 m., 400 m. przez płotki i sztafetę szwedzką (100x200x300x400). Belgja, którą reprezentować będzie klub Beerschoot, wystawia najlepszych swoich zawodników, Turing Klub (Holandja), jest również właściwą reprezentacją narodową. Prócz tego startować będą jeszcze Anglicy (Hacking), Niemcy (Duisburg S. C.) i Francuzi (C. A. S. G.). Włosi odmówili swego udziału, bardzo więc możliwe, że Belgowie zaproszą pełną drużynę polska (9-ciu ludzi) zamiast proponowanych poprzednio 4-ch zawodników, którzy startować mieli poza konkursem meczu.

Zawody odbędą się 21 czerwca, a nagrodą dla zwycięskiego klubu będzie puhar belgijskiego następcy tronu. Prócz punktów wchodzących do programu meczu, odbędą się również rzuty i skoki w konkurencji otwartej.

Ze znanych zawodników, zapewnili już sobie Belgowie udział Moulines'a i Fegera (Francja), oraz lorda Burghleya, mistrza olimpijskiego na 400 mtr. przez płotki, który wbrew zeszłorocznym zapowiedziom, nadal będzie brał czynny udział w zawodach.

Gdyby wyjazd do Antwerpji doszedł do skutku, to drużyna nasza startowałaby również 28 czerwca na zawodach międzynarodowych w Amsterdamie na zaproszenie związku holenderskiego.

Skład polskiej drużyny reprezentacyjnej nie został dotychczas ustalony, pewny jest jedynie wyjazd Petkiewicza i Kusocińskiego, gdyż od udziału tych biegaczy uzależniają Belgowie zaproszenie Polaków na zawody.

Lekkoatletyczne związki Łotwy i Estonji nie nadesłały dotychczas odpowiedzi na propozycję PZLA w sprawie trójmeczu bałtyckiego w Wilnie (przyjazd drużyn na koszt własny) i jest bardzo prawdopodobne, że mecz wogóle nie dojdzie do skutku. PZLA ze swej strony nie będzie wywierało specjalnego nacisku, gdyż zawody z państwami bałtyckiemi nie posiadają dla nas wielkiego znaczenia sportowego, ani propagandowego.

Barany w basenie wiedeńskim
Co mówi mistrz świata o przyszłych i zmarnowanych talentach

„Dianabad“ — to instytucja dla Polaka wręcz egzotyczna: olbrzymi gmach z wszelkiemi możliwemi łaźniami, dwoma basenami (33½×20), z których jeden, głębszy, służy do treningów i zawodów, na drugim zaś szaleją sztuczne bałwany; dno basenów wybite jest seledynowemi kaflami, woda zawsze idealnie czysta i przezroczysta. Całość robi wrażenie cudowne.

Tu w sobotę i niedzielę odbywają się zawody między mistrzowskim klubem węgierskim: z Erlau i austrjackim EWASC.

Startował dr. Barany.

Czekałem właśnie na jego start, gdy ktoś wielki, barczysty, w kostjumie węgierskim przysiadł koło mnie. Ktoś go przywitał: „Witaj, Barany!“

A więc to Barany! „Obowiązkiem dzienikarza jest...“ Chrząknąłem. Nic.

Namyślałem się poważnie nad tem, jak zapytać o Bocheńskiego. Czy zacząć o pogodzie, czy o kobietach, czy o Wiedniu... I wreszcie niesłychanie sprytnie palnąłem z miejsca:

— Panie doktorze, czy widział pan Bocheńskiego?

— Co pan o nim sądzi?

— Nic.

— ???

— Proszę pana, jeżeli powiem o pływaku, który robi na setkę minutę dziesięć, że jest dobry, palnę głupstwo, jeżeli powiem o pływaku, który robi minutę, że jest zły — palnę głupstwo. Jest sprawą zupełnie jasną, że pływak, który ma czas na setkę minutę, jest zdolnym i dobrym pływakiem. To wie każdy. Jakie są jego możliwości i jaka przyszłość, może wiedzieć jedynie prorok. Fachowiec, mojem zdaniem, nigdy nie powinien wygłaszać o kimkolwiek swego zdania. Nie powinien, bo nie ma prawa; to, że Bocheński pływa dobrze, wiemy wszyscy, czy Bocheński będzie pływał lepiej, czy gorzej, i czy może pływać lepiej — tego nie wie nikt. Indywiduum sportowca nie jest jedną całością. Składają się nań tysiąc i jedna okoliczność, przypadek, sposób życia, warunki i t. d., i t. d. Jest u nas jeden chłopak, który dwa lata temu robił 1.15, a dziś robi 1.02. Jest u nas jeden, co parę lat temu robił 1.04; teraz wogóle nie pływa.

— Dlatego tak często czytamy, że ten, a ten zawiódł nadzieje, że się zmarnował i t. d. Głupstwo! To nie on zawiódł, ale niepotrzebnie mu te nadzieje dano. Nie istnieją żadne przesłanki, aby można było coś prorokować.

— Dlatego też nigdy nic o nikim nie powiem, bo wiem, że skłamię.

— Słusznie, ale...

Megafon:

— Numer drugi programu: sto metrów stylem dowolnym dla panów w ramach meczu Crese — Ewasc: startują: tor pierwszy...

— „Przepraszam pana, już czas na mnie“ — Barany wstaje.

Za chwilę, na: „los!“ skoczyło do wody czterech ludzi. Jeden z nich w niebieskiej czapce.

Za nim fale piany, przed nim fale piany, jak torpeda ślizga się po wodzie, zdaje się nie odczuwać jej oporu, fruwa, jak ptak w powietrzu. Gdzieś, daleko reszta.

Dwa nawroty: „hop, hop, Ba-rany!!! Ba-ra-ny!“

Wzrok sędziów wlepiony w metę, palec na stoperze...

Już!

Megafon:

„Wynik stu metrów stylem dowolnym: pierwszy dr. Barany, Mese, Erlau pięćdziesiąt osiem i sześć dziesiątych sekundy, rekord Europy wyrównany“.

Hurra!!

Nie znam się na tem, jestem laikiem, ale zdaje się, że dr. Barany jest zdolnym pływakiem. **Elejt.**

Mistrzostwa kolarskie Francji w drugim dniu rozgrywek przyniosły niespodziankę w postaci pewnego zwycięstwa Faucheux nad Michardem, Gerardin odpadł w półfinałach z Faucheux. W biegach stayerów triumfował niespodziewanie Constanin (100 klm. 1:22:20); Paillard i Grassin, ogólni faworyci kończyli na ósmem i dziewiątem miejscu. Drugi był Lacquehay.

Wyścig szosowy Paryż — Lille wygrał Venwecke, bijąc na finiszu, wycofanego z wyścigu dookoła Niemiec Wautersa i b. mistrza świata Ronssa.

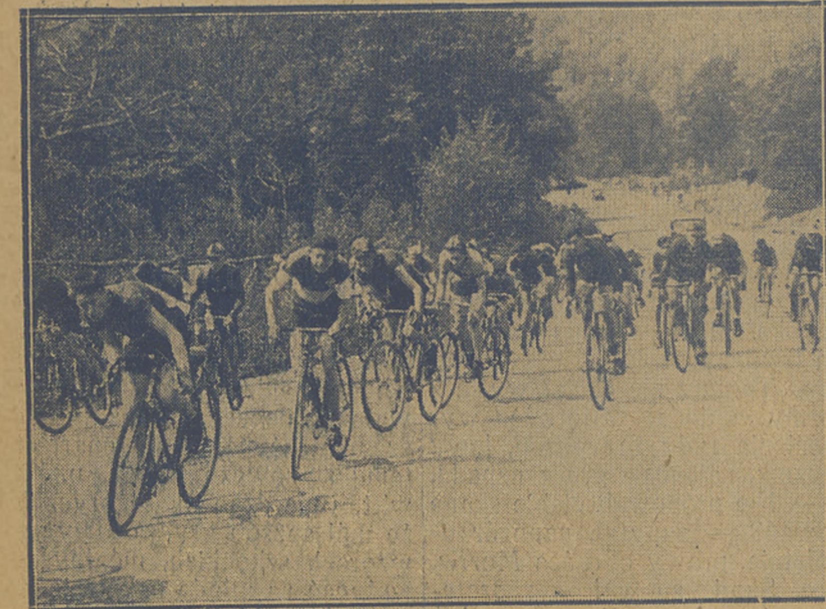
Mecz kolarski Niemcy — Holandja zakończył się zwycięstwem Niemców w stosunku 168:47. W meczu sprinterskim zwyciężył Oszmella przed Englem, Steffesem i Janem van Kempenem. W meczu z doganiamiem i godzinnym triumfowała para Rausch, Hürtgen

JAPONSCY MOTOCYKLIŚCI
przed gmachem reprezentacji Ariela w Tokio.

Wielkie zawody lekkoatletyczne w Monachjum ku pamięci Hansa Brauna zgromadziły na starcie znakomitych zawodników i przyniosły niemniej znakomite wyniki. W świetnej formie był Körnig, który wygrał 100 mtr. w 10,5 przed Maregattim 10,9 i Lammersem, a 200 mtr. w 22,4 przed Maregattim 22,9 i Metznerem. 400 mtr. Nöller 50,7 przed Facellim i Carlinim po 50.9 sek.; 800 mtr. Peltzer 1:57,1 przed Danzem i Szabo (Węg.) 1:58. 1500 mtr. Beccar (Wł.) 4:03, 2) Helber 4:06, 5 klm. Helber 15:48 przed Lippim (Wł.) i 110 płotki Welscher 15,1 przed Facellim (o pierś) i Carlinim; skok wwyż Orban (Węg.) 178 przed Bonderem 174; skok wdal Möller 711, przed Szabo (Węg.) 694; kula Darany i 14.73 przed rekordzistą świata Hirschfeldem 14.50 i Schneiderem 14.45; oszczep Szepes 61,30 przed Weimannem 60; dysk Donnogan (Węg.) 44.40 przed Hirschfeldem 42.12.



TRIUMFATORZY BROOKLANDSU
Earl of March i Staniland, wygrali słynne wyścigi automobilowe



NADZIEJE KOLARSTWA FRANCUSKIEGO
Start pierwszego kroku o nagrodę Dunlopa na szosie pod Paryżem.



WIELKIE ZAWODY W MONACHJUM
Start biegu 800 mtr., wygranego przez dr. Peltzera (pierwszy od prawej) obok niego Beccali (Włochy), drugi od lewej Szabo (Węgry).

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska“, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska“ Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI